

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

# ZBIERAŁ DATKI NA RATOWANIE KONI WSZYSTKIE SMUTNE HISTORIE ZMYŚLIŁ

STR. 12

# EXPRESS

ilustrowany



**Z BURZĄ WŁOSÓW  
I BEZ NIEJ**

• Poza programem można ją zobaczyć bez doczepianej fryzury STR. 13



# W CZASIE UPAŁÓW AWARII JEST DUZO WIĘCEJ

Brak wody i prądu, zatrzymane windy, stojące pociągi i wygięte szyny tramwajowe... STR. 3

**ODNAJDUJE SIĘ TYLKO KILKA  
PROCENT JEDNOŚLADÓW**

# ROWER JAK KAMIEŃ W WODĘ

STR. 5



**ALEJA WŁÓKNIARZY**

# REMONT BEZ WIĘKSZYCH KORKÓW

STR. 4



**GMINA ANDRESPOL  
MARTWE RYBY I FETOR**

STR. 2



**EXPRESSOWO**

**PRZESTĘPCZOŚĆ. Łódzcy śledczy na tropie gangu hakerów**  
Na polecenie Prokuratury Regionalnej w Łodzi zatrzymano członków międzynarodowej grupy hakerskiej działającej w wielu krajach.

W Gruzji zatrzymano poszukiwanego czerwoną notą Interpolu 36-latkę. Ukraińiec jest podejrzany o kierowanie międzynarodową grupą przestępczą, która działała w wielu krajach i trudniła się praniem pieniędzy uzyskiwanych w wyniku włamań na konta kryptowalutowe lub ataków ransomwar (polega na zainfekowaniu urządzenia oprogramowaniem, które szyfruje pliki lub blokuje dostęp do systemu). Później cyberprzestępcy żądali od firm okupu za odzyskanie dostępu do plików i danych w zablokowanych systemach informacyjnych. Zebrane w drodze dowody dostarczyły podstaw do sformułowania zarzutów dla 36-letniego Ukraińca kierownika zorganizowanej grupy przestępczej, a w stosunku do 26-letniego Rosjanina, udziału w tej grupie. Obaj podejrzani są o pranie brudnych pieniędzy, w tym kryptowaluty o wartości ponad 2,4 mln zł, skradzione po włamaniu na konto kryptowalutowe jednej z zagranicznych firm, i pieniądze (900 tys. dol.) uzyskanych, jako okup za odzyskanie dostępu do danych informatycznych zablokowanych w wyniku ataku hakerskiego na system informatyczny jednej z polskich firm. Rola podejrzanych polegała na podejmowaniu za „prowizją” działań, które miały ukryć pochodzące z przestępstw środki finansowe. Po zatrzymaniu na terenie Gruzji, wystąpiono o ekstradycję do Polski. (DG)

## Blakała się na ulicy Turowskiej

Ta ośmiomiesięczna suka została znaleziona na ul. Turowskiej. 25 czerwca trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 15 kg. Nie ma czipa. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przygarnąć, może zadzwonić pod numery telefonów: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

**PABIANICE. Policjanci po cywilu osaczyli go w sklepie budowlanym**  
Policjant w czasie wolnym od służby zauważył w sklepie 64-letniego mieszkańca gm. Pabianice ściganego przez wymiar sprawiedliwości w celu odbycia kary więzienia. Przestępca próbował się ukryć między regałami.

Doszło do tego w markecie budowlanym przy ul. Zamkowej w centrum Pabianic. Na zakupy wybrał się tam po służbie policjant Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach. Wśród klientów sklepu dostrzegł 64-latkę, który był wiele razy karany, m.in. za udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Funkcjonariusz skontaktował się z naczelnikiem swojego wydziału, a on skierował do sklepu dwóch policjantów w cywilnych ubraniach, czyli wkrótce było ich trzech. Jeden z nich zabezpieczył drzwi wyjściowe, a pozostali ruszyli w kierunku 64-latkę. Na ich widok gwałtownie przyspieszył i próbował schować się między regałami. Tam został osaczony, skuty kajdankami i odwieziony na komendę przy ul. Żeromskiego. - Po sprawdzeniu w policyjnych rejestrach potwierdziło się, że 64-latek był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Pabianicach, który upominał się o niego w związku z zasądzoną mu karą jednego roku pozbawienia wolności za popełnienie przestępstwa zniszczenia mienia. Poszukiwany został umieszczony na „policyjnym dołku”, a następnie przewieziony do aresztu śledczego, gdzie odsiedzi zasądzony mu wyrok - informuje podkom. Agnieszka Jachimek z KPP w Pabianicach. (WP)

## SPŁONĘŁY GOLARKI, SUSZARKI I PROSTOWNICE DO WŁOSÓW

Lila Sayed

Na 620 tys. zł oszacowano straty, które spowodował nocny pożar hali magazynowej przy ul. Warszawskiej w Pabianicach. Spłonęły fryzjerski, golarki, suszarki, prostownice do włosów itp. Strażacy walczyli z żywiołem przez całą noc. Na szczęście, nikt nie ucierpiał.

Ogień w parterowej wiekowej hali magazynowej z urządzeniami fryzjerskimi pojawił się około północy w nocy z niedzieli na poniedziałek (z 28 na 29 czerwca). Trawiące budynek płomienie zauważyli okoliczni mieszkańcy i wezwali strażaków. Na miejscu pracowało 50 ratowników. Gdy strażacy dotarli na miejsce, budynek o powierzchni blisko 100 mkw. płonął jak pochodnia.

# Martwe ryby i straszny fetor w Justynowie

Dziesiątki śniętych ryb, odór i walczące o życie pojedyncze okazy. Tak wyglądał jeden ze stawów na „Marysinku” w gminie Andrespol. Kto za to odpowiada?

Jacek Zemła,  
Wojciech Wielgus

W niedzielę, 28 czerwca, po sygnale od Czytelnika odwiedziliśmy jeden ze stawów na Marysinku. Brzegi pokryte były martwymi rybami, w powietrzu unosił się intensywny fetor, a nad wodą roiło się od much. W płytkiej wodzie walczyły o przetrwanie niewielkie sumy i inne gatunki ryb.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że inne stawy w pobliżu, szczególnie te użytkowane przez kluby wędkarskie, utrzymują odpowiedni poziom i nie widać tam podobnych problemów. Regulowany dopływ sprawia, że zbiorniki pozostają w dobrej kondycji.

Inaczej wygląda sytuacja stawu, na którym obowiązuje zakaz wędkowania. Według mieszkańców, od dłuższego cza-



FOT. WAW

su był on pozbawiony odpowiedniego dopływu bieżącej wody i stopniowo ulegał degradacji. Co na to gm. Andrespol?

Mirosław Pawlak, kierownik referatu komunalnego UG, tłumaczy, że staw jest w trakcie osuszania i przenoszenia ryb do dwóch pozostałych stawów. Prace te prowadzono w piątek i większość ryb przełożono do stawów, w których wody jest pod dostatkiem i na których gospodarują wędkarze.

- Przenieśliśmy zdecydowaną większość wartościowych ryb, pozostały jedynie sumiki karłowate, które są gatunkiem inwazyjnym i niepożądanym - mówi Mirosław Pawlak. - Oczywiście, mogły się tam trafić także inne ryby, bo trudno jest oddzielić je od siebie co do jednej. Planowaliśmy kontynuować prace po weekendzie, ale temperatury w sobotę i niedzielę były tak wysokie, że resztkę wody odparowała.

Nie przewidzieliśmy, że woda tak szybko zniknie pozostawiając na dnie śnięte ryby. W poniedziałek zaczęliśmy je uprzątać, dużą część udało się już usunąć, we wtorek będziemy doczyszczać staw. Nie będzie więc czuć fetoru, choć osuszony staw, zwłaszcza o tak młodym dniu jak ten, zawsze wydziela specyficzny zapach.

Według urzędników, wody w rzece Miadzze, zasilającej stawy z roku na rok jest coraz mniej. Dlatego trzeba było zrezygnować z zasilania wodą trzeciego stawu.

Z kolei wędkarze, z którymi rozmawialiśmy na Marysinku twierdzą, że za brak odpowiedniej ilości wody odpowiadają biznesmen, który na Miadzze, powyżej stawów, wybudował tamę, która kieruje wodę do jego zbiorników, a w korycie rzeki poniżej tamy zapanowała posucha.

- Zaważyła się konstrukcja dachu. Ogień objął cały budynek - mówi mł. bryg Michał Kuśmrowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Pabianicach. - Walka z żywiołem trwała 6 godzin. Nikt nie ucierpiał. Przypuszczalną przyczyną pojawienia się ognia było zaproszenie.

Strażacy musieli się się wykązać wytrzymałością i kondycją, bo na zewnątrz panował upał. Po uporaniu się z trawiącymi budynek płomieniami, musieli jeszcze sprawdzić, czy drewniana konstrukcja została dobrze ugaszona.

- Naprzeciwko okien mojego domu znajduje się stacja

benzynowa z dystrybutorami LPG. Pożar wybuchł tuż za nimi - mówi Waldemar Flajszer, były łódzki kurator oświaty, który obserwował pracę pabianickich strażaków.

Od dwóch lat w budynku nie było zasilania. Wyposażenie hali spłonęło doszczętnie.



FOT. WALDEMAR FLAJSZER

AUTOPROMOCJA

0010990275

## Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68  
[bok.prenumerata@polskappress.pl](mailto:bok.prenumerata@polskappress.pl)  
[prenumerata.expressilustrowany.pl](http://prenumerata.expressilustrowany.pl)

**EXPRESS**  
 Ilustrowany

[www.expressilustrowany.pl](http://www.expressilustrowany.pl)  
 e-mail: [express@express.lodz.pl](mailto:express@express.lodz.pl)

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19  
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk  
 Sekretariat 42 66 59 300  
 BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych  
 WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak  
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan  
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka tel. 502 49 92 57  
 Marketing Paweł Biernacki  
 Patronaty: [patronaty.lodzkie@polskappress.pl](http://patronaty.lodzkie@polskappress.pl)

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;  
 Biuro Prasowe: [biuroprasowe@polskappress.pl](mailto:biuroprasowe@polskappress.pl)  
 Biuro Konsumenta PPG, e-mail: [biurokonsumenta@polskappress.pl](mailto:biurokonsumenta@polskappress.pl), tel. 12 688 85 10  
 DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

**POLSKA PRESS GRUPA**



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskappress.pl, tel. 42 715 80 68  
 Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;  
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl  
 Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji [www.prenumerata.kolporter.com.pl](http://www.prenumerata.kolporter.com.pl), tel. 41 367 88 66;  
 Poczta Polska: [www.prenumerata.poczta-polska.pl](http://www.prenumerata.poczta-polska.pl), lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

# Awarie w upały jest więcej niż zwykle. No i dużo trudniej je wytrzymać

Brak wody w kranie, zatrzymane windy, stojące pociągi - to efekty niedzielnych awarii infrastruktury. W upały awarie infrastruktury jest więcej niż zwykle. I znacznie trudniej je przetrzymać.

**Matylda Witkowska**

**Chwile grozy przeżyli w niedzielę mieszkańcy bloków na Manhattanie. Około godz. 19 w wysokociowcach nagle zabrakło prądu. - Wróciliśmy z weekendu i w tym upale na 18. piętro musieliśmy wchodzić na nogach. To był koszmar - mówią lokatorzy.**

Prądu brakowało też w innych miejscach Łodzi, m.in. na starych Bałutach i na Teofilowie. Pięć osób utknęło w windach. Zgorączonych, klaustrofobicznych pułapek ratowali ich strażacy. W dwóch miejscach Łodzi stanęły tramwaje - także przez problemy z zasilaniem.

Mieszkańcom Wiskitna zabrakło natomiast wody w kranach. Od tygodnia wieczorami woda tylko ciurkała, w niedzielę przez godzinę w ogóle jej nie było. Potem wróciła.

- Jest ogromny upał, a my nie możemy się nawet wykapać - żali się jedna z mieszkanki Wiskitna. - Wieczorami dzieci chodzą sikać do ogrodu, bo zbiornik w toalecie oszczędzamy na kupę - wzdycha.

Koszmar przeżyli też łodzianie, którzy w niedzielę próbowali wrócić do domu pociągami przez Warszawę. Awaria sieci trakcyjnej między Legionowem a Modlinem wpłynęła na komunikację w całym kraju. Z jednego ze składów pasażerowie zostali ewakuowani, bo awaria prądu zawiesiła kli-

matyzację. Także pociągi z nad morza i z Warszawy do Łodzi miały po dwie, a czasem ponad trzy godziny opóźnienia. Pasażerowie czekali na dworcach, a jeśli mieli pecha, to w rozgrzanych pociągach.

- Jest niesamowicie duszno, wszyscy stoją, a podróż dopiero się zaczyna - relacjonowała jedna z pasażerek próbujących dojechać ze stolicy.

Natomiast w Łodzi już w czwartek z powodu rozgrzania na ul. Piotrkowskiej wyrzuciła się szyna i na godzinę wstrzymany został ruch tramwajów.

Część z tych awarii - choć nie wszystkie - ma związek z upałami, które od kilku dni trapią też centralną Polskę. W Łodzi w niedzielę o godz. 15.33 termometry pokazały najwyższą w historii temperaturę powietrza 37,8 st. Takie temperatury mocno zwiększają ryzyko awarii.

Wątpliwości dotyczących związku upałów z awariami nie mają przedstawiciele PKP Intercity. To właśnie „trudne warunki atmosferyczne” najczęściej podawane są jako pierwotne przyczyny opóźnień. Przewoźnik zaoferował pasażerom wodę, możliwość bezpłatnego zwrotu biletów do wtorku (30 czerwca) włącznie, a także odwołał część przejazdów.

W przypadku braku wody na Wiskitnie nałożyły się dwa czynniki: zwiększone zużycie w czasie upałów i remont wodociągu. W rejonie ul. Kolum-

ny prowadzone są prace, założony został tzw. bypass. Radził sobie dobrze dopóki nie przyszedł upał i zwiększyło się zużycie wody - w niedzielę było to 129 mln litrów wody, przy czym średnio to ok. 100 mln litrów na dobę.

- Zwiększone zapotrzebowanie na wodę ma związek z intensywnym podlewaniem ogrodów przez mieszkańców - wyjaśnia Miłosz Wika, rzecznik Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi.

W tym przypadku ZWiK ma uruchomić dla Wiskitna dodatkowe źródło wody, ale w czasie upałów można się spodziewać zwiększonej liczby awarii - w czasie upałów grunt wysycha i pracuje, powstają naprężenia podobnie jak to się dzieje w mroźne dni. - W ciągu roku mamy dwa okresy, gdy awarie zdarza się więcej - w czasie mrozów i w czasie upałów - przyznaje Miłosz Wika.

Niedzielny brak prądu w Śródmieściu i na Bałutach nie miał bezpośredniego związku z temperaturą - powodem była awaria transformatora przy ul. Legionów, która zabrała prąd 12 tys. odbiorców. Infrastruktura przesyłowa podlegająca spółce PGE jest zaprojektowana tak, by działała także w upały, ale ryzyko awarii w takie dni jest nieco większe z powodu większego nagrzewania się urządzeń. Bez problemów w upały działa natomiast produkcja prądu - elektrociepłownia Veolia działa normalnie.



Wysokociowce SM Śródmieście, zwane Manhattanem, to najwyższe budynki mieszkalne w Łodzi. W niedzielę przestały w nich jeździć windy.



Pięć razy strażacy byli w niedzielę wieczorem wzywani do otwarcia windy na Bałutach. Urządzenia przestawały działać, gdy zabrakło prądu.



Na Piotrkowskiej zamontowano specjalne zraszacze. Mieszkańcy Wiskitna w ostatnich dniach takich „luksusów” nie mają...

AKCJA CHARYTATYWNA

0011543850



Ruch przy remontowanym wiadukcie był wczoraj niewielki. Zaczęły się wakacje, poza tym część kierowców mogła wybrać inną trasę.

FOT. JACEK ZEMŁA

## Remont przy dworcu Łódź Kaliska. Na razie większych korków nie ma

Jacek Zemła

Nie sprawdziły się obawy związane z wyłączeniem z ruchu zachodniej części wiaduktu na al. Włókniarzy (tej od strony dworca Łódź Kaliska). Wczoraj zajęli ją drogowcy i pozostaną na niej aż do jesieni 2027 r.

Już jadąc w to miejsce zauważyliśmy, że ruch na al. Włókniarzy w poniedziałkowy rano był dużo mniejszy niż zwykle. Pod światłami przed Srebrzyńską i przed Legionów zatrzymywało się ledwie kilkanaście aut, podczas gdy zazwyczaj stoi ich tu wielokrotnie więcej. Prawdopodobnie wiele osób słysząc o zamknięciu estakady od razu wybrało trasy alternatywne. Dopiero zbliżając się do estakady, przy ul. Struga, zauważyliśmy, że ruch się lekko blokuje. Część kierowców stanęła na środku mając dylemat, czy wybrać dolną jezdnię, czy wjeżdżać na estakadę.

Niepewność potęgowało czerwone światło przed torami

mi tramwajowymi, bo drogowcy zainstalowali tu tymczasową sygnalizację świetlną. Niektórzy początkowo ustawiali się na pasie na wschodnią część estakady, ale widząc czerwone światła zmieniali zdanie i jechali jednak na dolną jezdnię. Jednak korków nie było. Przejazd w obydwie strony odbywał się dość płynnie, nie licząc kilkunastu sekund oczekiwania na światłach, kiedy zbliżał się tramwaj.

Wykonawca remontu niezwłocznie przystąpił do prac. Na zamkniętej części wiaduktu pojawiły się ekipy remontowe. Także pod estakadą wykonywane były prace. Będzie tu wymieniane i naprawiane niemal wszystko, aby wiadukt mógł służyć przez kolejne lata. Właśnie minęło 30 lat od jego oddania do użytku, więc obiekt wymagał pilnego remontu. Prace mają potrwać do jesieni 2027 r., a wykonuje je ta sama firma, która estakadę budowała w latach 90. XX wieku - Mosty Łódź.

# Stara „Chemia” ma być zburzona w 5 miesięcy

Wiedzę zdobywało tu kilkanaście tysięcy inżynierów chemików. Ten gmach to prawdziwa historia szkolnictwa wyższego w Łodzi. Jego budowa rozpoczęła się tuż po wojnie, a w 1948 r. zaczęły się tu zajęcia teoretyczne i laboratoria. Teraz zostanie zburzony. Studenci korzystać będą z nowych gmachów Alchemium, które zostanie jeszcze rozbudowane.

Jacek Zemła

Władze Politechniki Łódzkiej postanowiły wyburzyć kultowy gmach Wydziału Chemicznego. Zamówienie przewiduje wykonanie prac wyburzeniowo-rozbiórkowych budynku A27 zlokalizowanego na kampusie A uczelni.

Wykonawca będzie miał za zadanie także wyniesienie, wywóz i utylizację wyposażenia budynku, wywóz i utylizację odpadów porzobiórkowych oraz zasypianie, zagęszczenie i wyrównanie terenu po rozbiórce.

Rozbudowane zostanie Alchemium

Prace rozpoczęły się kilka dni temu, na razie trwa demontaż wyposażenia „Chemii”.

Termin zakończenia rozbiórki wyznaczono na 26 listopada 2026 roku. Uwolnione miejsce po starym budynku umożliwi uczelni rozbudowę zaplecza dydaktyczno-laboratoryjnego i stworzenie nowoczesnego otoczenia urbanistycznego bezpośrednio łączącego się z powstałymi kilka lat temu dwoma nowymi gmachami Wydziału Chemicznego zwanymi Alchemium.

Nowe budynki Alchemium zostaną rozbudowane o kolejny gmach.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Pozwoli to na pełną integrację naukowców i studentów w jednym, spójnym architektonicznie zakątku kampusu. Do czasu rozpoczęcia właściwych prac budowlanych teren ten posłuży jako rezerwa przestrzenna i element uporządkowanej zieleni.



Stara siedziba Wydziału Chemicznego zostanie zrownana z ziemią.

FOT. PL

## Politechnika Łódzka w Centrum Ekosystemu Kosmicznego

Magdalena Jach

Politechnika Łódzka z czterema innymi polskimi uczelniami podpisała porozumienie ws. utworzenia Międzyuczelnianego Centrum Ekosystemu Kosmicznego. Ma ono integrować środowisko naukowe, wspierać rozwój nowoczesnych technologii i przygotowywać specjalistów dla branży kosmicznej.

List intencyjny został podpisany 25 czerwca w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Sygnatariuszami są: Szkoła

Główna Handlowa, Politechnika Łódzka, Uniwersytet Jagielloński, Akademia Górniczo-Hutnicza i Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W ramach porozumienia rozwijane będą wspólne projekty badawcze i wdrożeniowe, a także nowoczesne programy kształcenia dostosowane do potrzeb rynku sektora kosmicznego. Jednym z głównych zadań nowej jednostki będzie wspieranie udziału polskich instytucji w naukowych, lotach badawczych i misjach kosmicznych.



Podpisanie listu intencyjnego w sprawie utworzenia Międzyuczelnianego Centrum Ekosystemu Kosmicznego

Porozumienie podpisano 25 czerwca.

FOT. MAT. PRAS.

REKLAMA

0011457249

## Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,  
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro  
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

● Odnajduje się tylko kilka procent jednośladów

Rower jak kamień w wodę

Spośród 370 ukradzionych rowerów w Łodzi odnalazło się jedynie 13. Dobrego systemu, który zmniejszyłby skalę kradzieży, nadal nie wymyślono...



BARSZCZ SOSNOWSKIEGO NA PIOTRKOWSKIEJ USYCHA. KIEDY ZOSTANIE WYRWANY?

Jacek Zemła

W poniedziałkowy poranek sprawdziliśmy, co się dzieje z krzakiem groźnej dla ludzi rośliny, która wyrosła obok dawnego pałacyku USC przy ul. Piotrkowskiej 153. To barszcz sosnowskiego - inwazyjna roślina przywleczona do Polski z Kaukazu, której sok powoduje trudnogojące się poparzenia i nieodwracalne zmiany skórne.

Groźną dla zdrowia roślinę zauważyli przechodnie i zgłosili sprawę do straży miejskiej.

Barszcz został ogrodzony taśmą, a Urząd Miasta Łodzi sprowadził specjalistę od zwalczania takich roślin. Ubrany w uniform ochronny spryskał krzak barszczu herbicydem. Przy okazji wypalone zostały także pobliskie krzewy ozdobne.

Oprysk okazał się skuteczny, krzak po zabiegu zaczął zasychać i obumierać. W piątek był już ledwo żywy, reszty dopełniły ostatnie upały. Barszcz powoli kończy swój żywot i powinien zostać w najbliższym czasie wyrwany. Oby nie zdążył rozsiać nasion...



Tak wczoraj wyglądała groźna roślina.

„Odnowią” światłem kamienicę przy Piotrkowskiej 50

Dariusz Pawłowski

16. edycja Festiwalu Światła odbędzie się w dniach 25-27 września. Tegorocznej edycji przyświecać będzie hasło „Marzenia”.

Organizatorzy przy pomocy instalacji świetlnych znów wydobędą urodę łódzkiej architektury, wraz z artystami zagospzczą w parkach, „obudują” światłem charakterystyczne łódzkie kamienice i pałace.

Zaprezentujemy specjalny mapping na kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 50. To piękny budynek, z którego w latach 70. XX w. skuto dekoracyjne elementy. Teraz, przy pomocy instalacji artystycznych, postaramy się te fragmenty odtworzyć i przypomnimy piękno tej kamienicy - zaznacza Beata

Konieczniak, dyrektor kreatywna Light Move Festival.

Kamienica ta należy do najbardziej oszpeconych budynków w centrum Łodzi, wkrótce ma rozpocząć się jej rewitalizacja. Najpierw jednak zajmą się nią twórcy współpracujący z Festiwalem Światła.



Festiwal od lat cieszy się dużym zainteresowaniem.

Emilia Kutlu

Rower ukraść jest dość łatwe, a ukarać winowajcę dużo trudniej. Skradzionych pojazdów zwykle nie udaje się odzyskać. Są rozbierane na części i sprzedawane bądź używane przez jakiś czas i porzucane. W końcu nieliczne z nich trafiają do biura rzeczy znalezionych.

W 2025 r. policjanci w Łodzi odnotowali aż 370 kradzieży rowerów. Z czego jedynie 13 zostało odnalezionych. Zatrzymano 31 osób (jedna może odpowiadać za kradzież kilku rowerów). A jak to wygląda w tym roku?

Od początku 2026 r. odnotowano 120 zgłoszeń kradzieży rowerów, odzyskano 7 z nich i zatrzymano 14 sprawców - mówi podkom. Maksymilian Jasiak z KMP w Łodzi.

Jeżeli wartość skradzionego przedmiotu nie przekracza 800 zł - kradzież jest traktowana jak wykroczenie. W tym

przypadku złodziejowi grozi areszt, ograniczenie wolności albo grzywna. Jeśli skradziony rower jest warty więcej niż 800 zł, złodziejowi grozi od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

Jednak patrząc na statystyki można wnioskować, że ciężko przyłapać złodzieja na gorącym uczynku.

Ofiarą złodzieja w centrum miasta padł pan Bartosz. Jednośladu, za który 12 lat temu zapłacił ponad tysiąc złotych, nigdy nie odzyskał.

Przypiąłem rower przed Galerią Łódzką i poszedłem na szybkie zakupy. Wróciłem i po rowerze nie było śladu - na ziemi leżała jedynie przecięta blokada. Zauważyłem, że monitoring obejmował stojaki, więc poszedłem do ochrony i zgłosiłem sprawę. Ochroniarze uparcie twierdzili, że kamery nie rejestrują rowerów. Z kolei policjanci powiedzieli mi, że nie ma sensu zgłaszać kradzieży, bo rowery i tak rzadko się znajdują. Dwa dni później dostałem informację, że śledztwo

zostało umorzono - opowiada nasz Czytelnik.

Znakowanie rowerów to system, który funkcjonuje w Polsce od kilku lat. Ma ułatwiać znalezienie zagubionych jednośladów. Jednak nie jest wystarczająco skuteczny, bo nie ma jednej ogólnopolskiej bazy danych. Poszczególne komendy policji i straże miejskie korzystają z lokalnych rejestrów.

Taką sprawą powinien zająć się rząd i wprowadzić ogólnopolski system z ewidencją rowerów, dobrowolną bazę, do której wpisywano by numery producenta. Należałoby za stanąć się, czy obowiązek wpisania do ewidencji nie powinien spoczywać na producencie. Tak czy inaczej, bez wspólnej bazy danych dla całej Polski lokalne znakowania mają wymiar symboliczny i raczej nie pomagają znaleźć roweru, np. na drugim krańcu Polski - mówi Hubert Barański z Fundacji Normalne Miasto Fenomen.

Straż Miejska w Łodzi znakuje rowery w oddziałach dzielnicowych, a także podczas imprez plenerowych. Znakowanie rowerów, odbywa się za pomocą urządzenia grawerskiego i polega na naniesieniu na ramę roweru znaków (litery, cyfry), następnie rower i dane właściciela są wpisywane do łódzkiej bazy rowerów.

Do Biura Rzeczy Znalezionych trafia zwykle od kilku do kilkunastu rowerów rocznie. W 2025 r. było ich siedem, a w tym roku, jest ich już 13 - pisze Tomasz Korowczyk z biura prasowego magistratu.

Jeśli w ciągu 12 miesięcy właściciel nie zgłosi się po odbiór, to rowery trafiają na aukcję bądź są przeznaczane do utylizacji. O tym, co dalej dzieje się z rowerem i jaka jest jego cena wywoławcza, decyduje komisja oceniająca takie przedmioty. Ceny wywoławcze zaczynają się od kilkudziesięciu do kilkuset złotych.



# Podpisano umowę na zakup trzech okrętów podwodnych

Robert Szulc, PAP

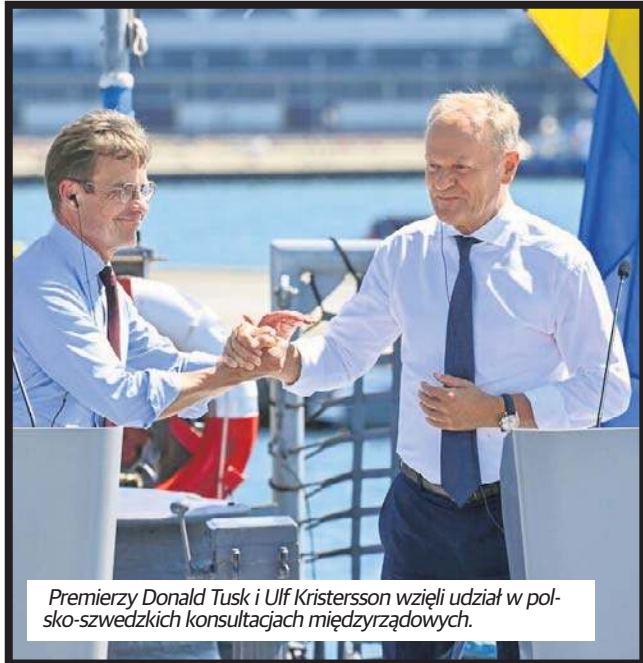
**Poniedziałkowe konsultacje między rządami premiera Donalda Tuska i premiera Ulfę Kristerssona towarzyszyły podpisaniu umów na zakup trzech okrętów podwodnych typu A26 dla Marynarki Wojennej RP w ramach programu Orka.**

Premier Donald Tusk podkreślił po konsultacjach z rządem Szwecji, że współpraca między oboma krajami na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację w obszarze bezpieczeństwa.

Jak zaznaczył premier Tusk podczas konferencji prasowej z premierem Szwecji Ulfem Kristerssonem, jest to historyczna umowa o dużym znaczeniu dla obronności i współpracy między oboma krajami.

- Szwecja jest jednym z najlepiej kooperujących państw w dziedzinie przemysłu obronnego i obrony. Mimo dość świeżego członkostwa w NATO, nasza współpraca na Bałtyku jakościowo zmieniła sytuację bezpieczeństwa. Podzielamy poglądy na temat sytuacji w całym regionie. Jesteśmy zdeterminowani we wsparciu Ukrainy wobec agresji rosyjskiej - oświadczył szef polskiego rządu.

Jak stwierdził, podpisana w poniedziałek umowa nie jest zwieńczeniem współpracy,



Premierzy Donald Tusk i Ulf Kristersson wzięli udział w polsko-szwedzkich konsultacjach międzyrządowych.

FOT. PAP/MARCIN GADOMSKI

a jednym z jej etapów. - Będziemy dalej współpracować i mamy ambitne plany, żeby ten wielki projekt Orka był zaledwie etapem, a nie finałem naszej współpracy - podkreślił Tusk.

Premier Szwecji Ulf Kristersson powiedział, że obecnie relacje Polski i Szwecji są „najlepsze w całej historii i są one głębsze i silniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”.

- Jesteśmy sojusznikami w NATO, jesteśmy partnerami strategicznymi w Unii Europej-

skiej, jesteśmy sąsiadami na Morzu Bałtyckim. Mamy ogromne kontakty - kontakty między naszymi narodami, jak również między naszymi firmami w obu krajach - mówił premier Szwecji. Zaznaczył, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat obrót handlowy między Polską i Szwecją podwoił się.

Dodał, że podpisanie umów na zakup okrętów podwodnych przez polską armię jest „kamieniem milowym” dla relacji między państwami oraz że zakupy te przyczynią się

do „ogromnej siły wojskowej obu naszych krajów”.

Oprócz umów na szwedzkie okręty podwodne dla polskiego wojska, podpisana została międzyrządowa umowa ustanawiająca ramy współpracy w zakresie zakupu sprzętu i usług wojskowych. Zawarte zostało też porozumienie RATTOWNIK, które ustanawia organizacyjne i prawne ramy zakupu przez Szwecję budowanego w Polsce okrętu ratowniczego „Ratownik”.

Poza porozumieniami międzyrządowymi zawarte zostały ponadto umowy między podmiotami państwowymi, w tym porozumienie finansowe między Bankiem Gospodarstwa Krajowego a Szwedzką Agencją Kredytów Eksportowych, memorandum o porozumieniu między Polską Grupą Zbrojeniową i Saab dotyczące stworzenia specjalnego pojazdu odpowiedzialnego m.in. za naprawę statków, a także list intencyjny między Grupą WB i Saab.

Polska ma pozyskać trzy okręty podwodne typu A26 klasy Blekinge, budowane przez szwedzki koncern Saab Kockums dla marynarki Szwecji. W listopadzie ub.r. Szwecja została wybrana na partnera programu Orka, a oba państwa podpisały międzyrządowe porozumienie otwierające drogę do realizacji projektu.

## „PARTNERSTWO NA KAŻDĄ POGODĘ”. CHINY I BIAŁORUŚ ZACIEŚNIAJĄ WSPÓŁPRACĘ

Anna Nagel, PAP

**Przywódcy Chin i Białorusi, Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko, ogłosili w poniedziałek w Pekinie zacieśnienie współpracy.**

Zgodnie z komunikatem MSZ w Pekinie, Xi oświadczył, że Białoruś i Chiny łączą „wszechstronne partnerstwo na każdą pogodę”. Przywódca ocenił, że dwustronne relacje przetrwały międzynarodowe zawirowania, a Pekin wspiera obroną przez Mińsk „własną drogą rozwoju”.

Chiński lider zapewnił o poparciu dla suwerenności oraz integralności terytorialnej Białorusi, dodając, że obustronne relacje „wytrzymały próby międzynarodowych zawirowań”

i weszły obecnie w najlepszy okres w swojej historii”.

Użycie określenia „partnerstwo na każdą pogodę” oznacza w dyplomacji Państwa Środka najwyższą rangę relacji i pozycjonuje Mińsk jako kluczowy przyczółek w Europie - zwracając uwagę analitycy. Z kolei sformułowanie o „stabilizującej sile” to w praktyce retoryczna odpowiedź na presję Zachodu, traktowaną przez Pekin jako źródło „międzynarodowych zawirowań”.

Rozmowy w Pekinie odbyły się zaledwie tydzień po bezpośrednim spotkaniu Łukaszenki z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. Poprzednia wizyta białoruskiego lidera w Chinach miała miejsce we wrześniu 2025 roku.



Xi Jinping i Aleksander Łukaszenko potwierdzili w Pekinie najwyższą rangę wzajemnych relacji.

FOT. PAP/EPH/HANDOUT

## „Zabrakło ludzi”. Rosja przygotowuje poligony na nową mobilizację w październiku

Grzegorz Kuczyński, PAP

**Władze rosyjskie rozważają możliwość przeprowadzenia nowej fali mobilizacji w celu uzupełnienia sił zbrojnych walczących w Ukrainie po zaplanowanych na wrzesień wyborach do Dumy Państwowej - donoszą portale Wiorstka i Ważne Historie.**

Przygotowania do masowego naboru do armii, według jednego z informatorów, trwają już od kilku miesięcy, przy czym oficjalnie tego, co się planuje, „nigdy nie nazwą mobilizacją”.

- Począwszy od października wojsko będzie gotowe przyjąć na przyspieszone szkolenie dziesiątki tysięcy osób na poligonach, a następnie w takich grupach rozdzielać je do działających oddziałów - opowiadał



Rosyjskiej armii zaczyna brakować ludzi.

FOT. IMAGO/EVGENY BYATOV

informator nadzorujący nabór na kontrakt w jednej z korporacji państwowych.

Według niego na froncie „nieustannie skarżą się na dotkliwy niedobór ludzi”, a osobom odpowiedzialnym za uzupełnienie sił zbrojnych postawiono zadanie „przygotowania się”

Ostateczna decyzja w tej sprawie nie została podjęta - podkreśla źródło bliskie administracji prezydenta Putina. - Nie wszystko idzie tak jak planowano, a osoby zaangażowane w ten proces zaczęły wykazywać się kreatywnością - wyjaśnia informator. Według niego mobilizacja jest możliwa jesienią 2026 roku - po wyborach.

Inne źródło, bliskie administracji prezydenta, wie o „różnych planach działania dotyczących uzupełnienia sił zbrojnych”. - Są tam różne scenariusze, a mobilizacja jest jednym z nich - podkreśla.

Nie ma chętnych do wojska Napływ żołnierzy kontraktowych, których na front wabi się milionowymi premiami z Ministerstwa Obrony, maleje. W pierwszym kwartale spadł on

do 800-1000 osób dziennie i, według szacunków zachodnich służb wywiadowczych, przestał pokrywać straty na froncie.

Tempo rekrutacji w Moskwie spadło niemal o połowę: 1708 osób w kwietniu, 1378 w maju, czyli o tysiąc mniej niż rok wcześniej - poinformowało źródło w ratuszu.

- Jakby zabrakło ludzi - powiedział Wiorstce jeden z wcześniej zmobilizowanych. Według niego jego pułk jest uzupełniony w najlepszym razie w 40%, a nowo przybywający żołnierze „nie są zdolni do walki”. - Kogoś zabierają z więzienia, kogoś z ulicy. Bezdomni w dosłownym tego słowa znaczeniu. Przestępcy, przy czym w takim wieku i z takimi dolegliwościami, że ledwo stoją na nogach - narzeka.

## „Zapomniała o dzieciach”. Chłopcy skonali w aucie

Kazimierz Sikorski, PAP

**Czteroletni Kassim Benouali i jego brat, dwuletni Sadek, zostali znalezieni martwi w samochodzie w Carpentras we Francji.**

Chłopców znalazła ich matka, Wafa El Boubkari, po powrocie z basenu i zakupów w supermarkecie w Carpentras w południowej Francji. Ten region - jak wiele innych w Europie - zmaga się teraz z potwornymi upałami.

Wszczęto śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. U czteroletniego Kassima Benoualiego i jego młodszego brata, Sadeka, doszło do zatrzymania akcji serca po tym, jak zostali uwięzieni w aucie, w którym temperatura wzrosła do 70 °C. Prokuratorzy początkowo badali, czy dzieci nie „zamknęły się” sa-

me w aucie bez wiedzy matki. Później pojawiły się doniesienia, że kobieta mówiła policjantom, iż „zapomniała o dzieciach”.

Wydarzenie wstrząsnęło całą Francją. Matka zmarłych dzieci - która ma także dwoje innych dzieci poniżej 10. roku życia - ostatnio mieszkała ze swoją matką po rozstaniu z mężem.

Fatiha, babcia chłopców, mówiła mediom, że nie doszło do przestępstwa. - To była pomyłka, nie doszło do przestępstwa - oświadczyła.

Wstępne wyniki sekcji zwłok potwierdziły, że chłopcy zmarli z powodu odwodnienia wywołanego „narażeniem na nadmierne ciepło”.

Boubkari jest w szpitalu, gdzie leczona jest z powodu szoku. Kobieta została oskarżona o nieumyślne spowodowanie śmierci.

# „Masz godzinę, idź się spakuj”. A za kratami rzeczywistość nie do ogarnięcia

Przez 22 lata kawałek świata widział tylko przez więzienne kraty. A kiedy - ku własnemu zaskoczeniu - opuścił zakład karny, rzeczywistość runęła na niego z całą swoją siłą.

**Andrzej Płes**

**Sąd skazuje oskarżonego na dożywotnie pozbawienia wolności - usłyszał Piotr Pytel w 2006 r. z ust sędziego Sądu Krajowego w Monachium, spędziwszy wcześniej dwa lata w niemieckim areszcie tymczasowym.**

Dwie dekady potem przyznał, że nie wierzył w to, co usłyszał, że nogi się pod nim ugętyły, bo przecież nie zabił Ecateriny I., nigdy nie był w jej mieszkaniu, nigdy jej nie widział, więc nie wierzył, że można zostać skazanym za zbrodnię, której się nie popełniło.

Przyszła decyzja, wychodzisz - usłyszał 22 lata później z ust wychowawczyni w Zakładzie Karnym w Rzeszowie. I tym razem nie uwierzył w to, co usłyszał, zachwiał się na nogach. Wychowawczyni podsunęła mu krzesło, by nie runął na więzienną posadzkę. Identyfikator, jak dwie dekady wcześniej, choć wtedy na wieść koszmarną, a tym razem na radosną wiadomość, o którą zabiegał przez lata. Dzień po opuszczeniu ZK przyznawał, że wciąż nie bardzo wierzy, że jest po drugiej, jasnej stronie rzeczywistości.

## Prapoczątki gehenny

Pracował w Niemczech, gdy w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Monachium pojawił się młody człowiek. Powołał się na wspólnych znajomych. Piotr wziął go pod opiekę, nieświadom, że gości żołnierza zorganizowanej grupy przestępczej przysłanego do bawarskiej stolicy, by ukraść obraz z galerii

sztuki. Młody człowiek (17 lat) w oczekiwaniu na taką okazję postanowił zabić czas kradzieżami i rabunkami. Upatrzył sobie Ecaterinę I., luksusową prostytutkę, którą zamierzał obrabować ze wszystkiego, co w jej mieszkaniu znajdzie cennego. Nie miał pojęcia o topografii miasta, więc Piotr zapakował jego i siebie do tramwaju, dowiózł do miejsca zamieszkania kobiety i został na przystanku. Wiedział, w jakim celu Tomasz Lis, bo tak się przedstawiał, chce odwiedzić Ecaterinę, ale nie było mowy o zabójstwie.

O tym, że Ecaterina została brutalnie zamordowana, dowiedział się następnego dnia z radia. Tomasz zniknął, a po niego przysłała niemiecka policja. Potem oskarżenie i wyrok o zabójstwo, do którego konsekwentnie się nie przyznawał. Lisa niemieccy śledczy nigdy nie odnaleźli; odnalazła go polska policja, w rzeczywistości nazywał się Tomasz W. Przed prokuraturą w Polsce przyznał się do zabójstwa w Monachium, przyznał polskiemu sądowi, będąc oskarżonym i skazanym w innej sprawie, przyznał niemieckim organom ścigania i tamtejszemu sądowi. I za każdym razem stanowczo twierdził, że Piotra na miejscu zbrodni nigdy nie było, że to on sam zabił. Nie miał żadnego interesu, by kłamać. Odsiedział tylko 9 lat z woli bawarskiego sądu za to morderstwo, bo popełnił je jako nieletni.

Piotr spędził za kratami 22 lata z dożywotnia. Pierwsze pięć w Niemczech, następne w polskim więzieniu. Jeszcze w 2010 r. prokuratorzy z tarnobrzskiej okręgówki zwracali uwagę niemieckim kolegom, że wobec nowych dowodów wypadłoby wznowić proces Piotra. Niemiecki wymiar sprawiedliwości nie chciał o tym słyszeć. Pisemne wnioski w tej sprawie Piotra w ogóle ignorował. Piotr trzykrotnie prosił prezydenta Andrzeja Dudę o ułaskawienie. Wnioski popierały sądy okręgowe i apelacyjny w Rzeszowie, dyrekcja zakładu karnego wspierała te inicjatywy pozytywnymi opiniami o osadzonym. Ze strony Kancelarii Prezydenta RP nie było żadnej reakcji. Czwarły wniosek Piotra trafił na biurko prezydenta Karola Nawrockiego. Piotr ma nadzieję, że tym razem stanie się cud. Bo przecież już jeden się zdarzył: „Prokurator Generalny Waldemar Żurek zarządził wobec skazanego P. P. przerwę w wykonywaniu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zarządzenie przerwy w wykonywaniu kary P. P. ma charakter tymczasowy i pozostaje w bezpośrednim związku z toczącym się postępowaniem ułaskawieniowym” - oficjalnie zakomunikowała Prokuratura Krajowa wkrótce po tym, jak za Piotrem zatrasnęły się bramy ZK w Rzeszowie. On sam wierzy, że już tam nie wróci, nawet sobie nie wyobraża, że wrócić musiałby.

Jeśli ten człowiek został faktycznie niesłusznie skazany, to należy się tą sprawą po prostu zająć - stwierdził w wywiadzie telewizyjnym Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta RP. - To pierwsza decyzja ministra sprawiedliwości, którą należy pochwalić - ocenił decyzję Waldemara Żurka o przerwie w wykonaniu kary przez Piotra. Co nadzieję na decyzję ułaskawiającą czyni bardziej uzasadnioną.

Nie miał czasu, by oswoić się z myślą, że będzie wolny, na co czekał ponad dwie dekady. Miał godzinę na spakowanie się i bramy ZK na Załężu załomotały już za jego plecami. O tym, że „wychodzi”, nie wiedzieli nawet jego bliscy. Wsiadł w taksówkę za złotówki zaoszczędzone „pod celą”, stanął na progu rodzinnego domu. Matka nie wierzyła, że go widzi.

Mama zobaczyła mnie w drzwiach, nie wierzyła, że przed nią stoję - opowiadała dzień później podczas wywiadu dla „Nowin”. - Potem był już tylko płacz, bo długo nie mogła uwierzyć. Ja też nie.

Ale dzień wcześniej, dwie godziny po uwolnieniu, matka, która przez lata wspierała syna w staraniach o wolność, była w euforii radości, by chwilę potem uderzył w płacz ze wzruszenia, po czym znów nieopisana radość i uśmiech na twarzy. Z Piotrem w koszulce z wizerunkiem Matki Bożej na piersi pogadać się nie dało - strzępy zdań, urywane nagłe wątki, zachowanie, jakby nie do końca istniał w tej rzeczywistości. Pewnie trochę za dużo wrażeń naraz, żeby zapanować nad emocjami i umysłem. Rankiem dzień później w redakcyjnym studiu „Nowin” już mocniej stąpał umysłem po ziemi. Przyznał, że ta pierwsza noc na wolności była bezsenna, a w głowie kłębiły się tysiące myśli. Pierwsze chwile, pierwszy kontakt z poza więziennym realiem? Świat przez szybę taksówki, którą zmierzał do domu w godzinach rzeszowskiego ulicznego korka. Jego obraz rodzinnego miasta miał ponad 20 lat.

Tamten Rzeszów z niemal pustymi ulicami, a my przestaliśmy się w korku samochodów. A ilość zabudowy w Rzeszowie... Pamiętam telefony Nokii z klawiszami. Teraz dostałem smartfona, do którego mówiłem, a on odpowiadał. Poszedłem do sklepu samoobsługowego po warzywa, śmieszna scena, tego będę się musiał nauczyć, ale obłędna ilość towaru, wszystkiego można dotknąć, każdy sprawdzić... Wciąż jestem i pewnie długo będę przytłoczony natłokiem nowej rzeczywistości. Najbardziej ciekaw jestem nowinek technicznych, jak bardzo to wszystko się zmieniło i jak bardzo człowiek jest mały wobec tych zmian. Dziś zapytałem mamy, czy poczta jeszcze po tej stronie istnieje, bo w więzieniu jeszcze tak. Poza tym mnogość i jakość aut, jakie dotychczas widział tylko w telewizji.

Przyznaje, że wciąż oszołomiony jest tą nową rzeczywistością, gwarą, barwą, szybkością, dynamiczną, ale - mówi - „człowiek potrafi się wyciszyć, okazać w sobie pokorę”. Szacuje, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim zaadaptuje się w tym nowym dla siebie świecie. Przyszłość? Obaw przez zaadoptowaniem się do nowej rzeczywistości nie ma, no może zdrowotne, bo zła przeszłość za kratami hojnie obdarzyła go poważnymi dolegliwościami. Plany? Najpierw kurs na Jasną Górę, żeby podziękować Najświętszej Paniency za ocalenia życia. - Wyszedłem w dzień świętej Rity, patronki spraw beznadziejnych - podkreśla swoje

przywiązanie do religii. - Dla Boga nie ma przypadków. Potem trzeba wyrobić dowód osobisty, bo stary dawno stracił ważność, a i w ewidencji PESEL chyba nie występuje. Skutkiem czego dla administracji publicznej nie istnieje, więc jak np. zapisać się do lekarza, w ogóle jak żyć bez papierów? Jego prawu jazdy też już dawno minął termin przydatności. - Jestem trochę jak człowiek widmo - pokazuje, że stać go na autoironię.

Przyszłości się nie obawia, do przeszłości wracać nie chce, choć - spodziewa się - że takie myśli „będą do niego powracać jak złe rzucony bumerang”.

**Marzenia o wolności się spełniły?**  
- Nie do końca - uprzedza. - Spełnią się, jeśli pan prezydent w swojej łaskawości przychyli się do wniosku o akt łaski dla mnie. Wtedy będę wolnym człowiekiem, będę mógł walczyć w Niemczech o odwrócenie tego wszystkiego. Bo prezydenckie ułaskawienie da mu wolność, ale wciąż pozostanie prawomocnie skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo, co orzekł przed laty monachijski sąd. - Nie ustane, by mój krzyk rozpaczy został wysłuchany do końca - zapowiada. - Ale teraz chciałbym bardzo, ale to bardzo podziękować panu ministrowi Waldemarowi Żurkowi za okazane wsparcie i pochylenie się na moją sprawę, pani wiceminister Marii Ejchart i pani Ewie Wrzosek. A co dziś, jutro, pojutrze? - Powolutku będę się uczył żyć - mówi Piotr Pytel. - Trochę jak nowo narodzony.

Piotr Pytel z Rzeszowa ocenia, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim zaadaptuje się w nowym dla siebie świecie.



FOT. MARCIN ZMIKOWSKI


**● Rozmowa**

# Walka z fake newsami nie jest łatwa, ale możliwa. Jak nie dać się oszukać w internecie

Na co dzień zajmuje się weryfikowaniem informacji pojawiających się w przestrzeni publicznej, artykułach, wypowiedziach polityków. Swoją wiedzę na temat fake newsów zawarł w książce „Fake off. Wyłącz dezinformację ze swojego życia”. Nam Mateusz Cholewa, zastępca redaktora naczelnego Stowarzyszenia Demagog, opowiada o tym, jak poradzić sobie w gąszczu dezinformacji w sieci i nie dać się oszukać nieprawdziwym informacjom.

**Anna Piątkowska**

Rozmawiamy z Mateuszem Cholewą, dziennikarzem, fact-checkerem, zastępcą redaktora naczelnego Stowarzyszenia Demagog, współtwórcą serii „Fake news na dziś”, gdzie opowiada o najnowszych narracjach dezinformacyjnych, autorem książki „Fake off. Wyłącz dezinformację ze swojego życia”, która ukazała się właśnie nakładem wydawnictwa Znak.

**Nieprawdziwe informacje towarzyszą ludzkości pewnie od zawsze: plotki, dziennikarskie sprostowania do przekręconych informacji, głuchy telefon rozmaitych przekazów i celowe kłamstwa choćby propagandowe. Czym one się różnią od fake newsów?**

Mogłyby się wydawać, że fake newsy związane są głównie z mediami społecznościowymi, czyli byłby to całkiem świeży problem, ale rzeczywistość kwestia wprowadzania w błąd od-

biorców jakiejś informacji nie jest niczym nowym. Zapewne taki problem pojawił się w momencie, gdy jeden człowiek zaczął rozmawiać z drugim.

**Czemu zatem fake newsy są niebezpieczne, bo co do tego, że są, zgodzimy się zapewne obydwójce?**

Tak. Głównym zagrożeniem, jakie niosą fake newsy, jest chęć wykorzystania kogoś do swoich celów. Fałszywa informacja ma nas skłonić do jakiegoś konkretnego działania

albo zmiany sposobu myślenia, która jest dla nas niekorzystna. Motywacje tych, którzy chcą nas zwieść na manowce, są różne. Czasem ktoś po prostu lubi patrzeć, jak inni się potykają, prowokuje, obraża - to zjawisko nazywane jest trollingiem. Bywa, że ludzie podszywają się pod znane osoby czy konta internetowe i publikują jakieś treści w ich imieniu, bez konsultacji z nimi. Przykładu nie trzeba daleko szukać: po krakowskim referendum ktoś, podszywając się pod Agnieszkę Holland, opu-

blikiwał na portalu X post o wydzwieńku takim, że odwołując prezydenta, Krakowianie nie dorośli do demokracji. W tym przypadku możemy mówić o szkodach wizerunkowych, bo jeśli do kogoś nie dotarła informacja, że wpis ten nie pochodzi od reżyserki, tylko z profilu jakiegoś trolla, to potem może patrzeć na nią krzywym okiem.

**Ale namacalnych skutków fake newsów może doświadczyć każdy - nie trzeba być znaną osobą.**

Weźmy choćby kwestie związane ze zdrowiem. Jeżeli chorujemy i chcielibyśmy się wyleczyć, to możemy przypadkiem trafić na niezwykle remedium, które w istocie nie jest żadnym lekarstwem. Często informacja, jaka się pojawia w kontekście tego specyfiku, mówi, że oficjalna medycyna na ten temat milczy, lekarze kłamią, a cudowny lek jest w zasięgu ręki do kupienia na tej oto stronie.

**To akurat może być trudne do zweryfikowania, bo**

**trzeba mieć wiedzę medyczną czy chemiczną, by rozszyfrować ten specyfik, a dodatkowo zazwyczaj działanie tego medykamentu potwierdzają swoim autorytetem jacyś eksperci.**

Jacyś to dobre określenie. Dziś dosyć łatwo zbudować sobie taki autorytet zwłaszcza że za zwyczaj nie mamy czasu dogłębnie weryfikować wiarygodności takiej osoby, a też nikt nas tego nie uczył. Przeciwnie, w toku edukacji przyzwyczajono nas, że jeśli ktoś się wypowiada publicznie, to jest ekspertem, ma rację i należy go słuchać. Podobnie z podręcznikami - zakładamy, że zawierają prawdziwe, zweryfikowane informacje. W internecie natomiast łatwo możemy znaleźć osoby wyglądające na ekspertów, profesjonalnie ubranych, wygłaszających naukowo brzmiące formułki, ale nie każda osoba, która zakłada kitel, jest lekarzem, nie każdy suplement diety niesie wartość. Ufając im, można stracić zdrowie i pieniądze. Fake newsy stały się też wygodnym orężem w salce politycznej, czego przykłady możemy obserwować dziś nie tylko przy okazji wyborów.

**Czasami bardzo trudno, zwłaszcza w przypadku deepfake'ów - czyli zmanipulowanych przez sztuczną inteligencję nagrań wideo czy głosu przypominających jakąś osobę - ocenić, czy jest to prawdziwy przekaz.**

Kiedy po raz pierwszy zetknąłem się z deepfake'em, a było to około 2018 roku, i było to popularne nagranie przygotowane przez serwis BuzzFeed, w którym Barack Obama wypowiada jakieś nieprawdziwe hasła, mówiło się, że być może kiedyś pojawi się technologia umożliwiająca tworzenie takich treści, w których trudno będzie odróżnić rzeczywistość od fikcji. Kiedy pod koniec 2022 roku wszedł do użytku ChatGPT, pojawił się strach, że taka technologia już jest. Pierwsze próby użycia generatywnej sztucznej inteligencji były zabawne, to np. słynny filmik, w którym Will Smith je spaghetti - nikt się nie nabierze, że to jest autentyczne nagranie. Ale dziś można wygenerować nagranie, w które jesteśmy w stanie uwierzyć; bardzo łatwo tworzyć treści absolutnie nieprawdziwe, fake wykorzystujący wizerunek znanej osoby. I nie mówimy już o żartobliwych sytuacjach z jedzeniem makaronu, a o obrazie, w którym głowa państwa planuje atak na inny kraj. Zresztą nie musimy się odwoływać do hipotetycznych materiałów. W 2020 roku pojawił się w sieci filmik, na którym Wołodimir Zełenski nakazuje swoim żołnierzom, by się

poddali, ponieważ on sam również planuje poddać się Rosjanom. Nikt w ten filmik na serio nie uwierzył, żołnierze się nie poddali, ale ten przykład pokazuje, jakie zagrożenie dezinformacją niosą za sobą deepfake'i podszywające się pod inną osobę. Co więcej, weryfikacja może być o tyle trudna, że nie jest problemem wytworzenie takiej masy materiałów, które uwiarygodnią swoją liczbą jakąś manipulację. Efektem jest rosnące zwątpienie w to, co się widzi w internecie, dotyczące także prawdziwych informacji, które można łatwo poddać w wątpliwość, uznając, że są wygenerowane przez AI. To zjawisko ma już swoją nazwę - „dywidenda kłamcy”.

**Twórcy fake newsów zresztą często jako bazę wykorzystują prawdziwe wydarzenia, co może także utrudnić weryfikację.**

Fałszywy przekaz najlepiej właśnie tworzy się nie od zera, a budując na tym, co już istnieje w sieci. Jako przykład podam zdarzenie sprzed kilku lat, kwestię dotyczącą akceptacji przez Unię Europejską maki ze świerszcza domowego. Urzędnicza procedura, mało istotna z punktu widzenia przeciętnego obywatela, urosła wówczas do wielkiej dyskusji o tym, czy UE zmusi nas do jedzenia robaków i wielkich teorii spiskowych. Gorące tematy, które są przedmiotem dyskusji, angażując odbiorców, łatwo zmanipulować, dodając do nich treści nie zawsze prawdziwe. Dlatego - piszę o tym w mojej książce - jeśli trafimy na dyskusję na obszary związane ze zdrowiem, migracją, klimatem czy ekologią, należy być wyczulonym na fałszywe informacje.

**No i znowu - trudne do weryfikacji, bo dotyczące nie konkretnej sytuacji, a dużych obszarów wiedzy.**

Rzeczywiście, czasem może być to kłopotliwe, ale zawsze będę mówił w takich sytuacjach, że należy poszperać i po nitce dojść do kłębka. Zostańmy przy kwestiach związanych z klimatem. Mówiliśmy o autorytetach. Nie zawsze bywa tak, że są fałszywymi ekspertami, warto jednak sprawdzić - nawet w przypadku osoby, która rzeczywiście ma tytuły naukowe i poważne publikacje - czy nie jest np. członkiem organizacji finansowanych przez koncern, któremu może zależeć na określonym przekazie. W mojej książce „Fake off. Wyłącz dezinformację ze swojego życia” poruszam np. kwestię badań dotyczących klimatu, prowadzonych przez ekspertów powiązanych z think tankami finan-

sowanymi przez koncerny, którym zależy na tym, byśmy jak najdłużej wydobywali ropę. Trudno uznać, że ktoś taki jest niezależnym ekspertem. W Polsce jesteśmy jednak w dobrej sytuacji, jeśli chodzi o możliwość weryfikowania ekspertów, przez bazę ludzi nauki, gdzie możemy sprawdzić kompetencje danej osoby, jej wykształcenie w danym temacie, publikacje. Warto z tego korzystać.

**Zaskoczyła mnie analiza grup wiekowych pod kątem podatności na fake newsy. Stereotypowo myślałam, że to seniorzy, tymczasem najgorzej sobie radzą w tej kwestii najmłodszy, którzy siedzą cały czas z nosem w telefonie.**

Kiedyś lubiłem, i nadal bardzo lubię, gry wideo. Moi rodzice zakładali więc, że skoro tyle czasu spędzam przed komputerem, to na pewno zostanę programistą, bo tak świetnie rozumiem, jak to funkcjonuje. Tak samo myślimy o młodzieży - że skoro tyle ogląda tego TikToka, to na pewno doskonale sobie radzi w tej przestrzeni informacyjnej. Ale jedno z drugim ma niewiele wspólnego. W mojej opinii wszyscy jesteśmy tak samo narażeni na dezinformację, bo wszyscy mamy jakieś poglądy, opinie, rzeczy, które nas poruszają niezależnie od tego, jak jesteśmy wykształceni, czy mamy lewicowe, czy prawicowe poglądy. Na każdego z nas działa ten sam mechanizm, że pewne rzeczy podobają nam się bardziej, inne mniej, wpadamy więc w pułapkę efektu potwierdzenia, gdy jakaś wiadomość podoba nam się, bo potwierdza nasze dotychczasowe poglądy. Nie zawsze wówczas myślimy, by ją weryfikować.

**Zwróciłam uwagę, że wiele osób, szukając w sieci jakichś informacji, prosi o nie ChataGPT, nie wyszukując informacji w wyszukiwarkach samodzielnie. Tu chyba tym bardziej ciężko zweryfikować prawdziwość, bo nie dostajemy nawet żadnego linka, źródła czy innego potwierdzenia, że ktoś temat przeanalizował, sprawdził...**

Jedne modele działają lepiej, inne gorzej sobie radzą z przeszukiwaniem internetu, i to na nas spoczywa odpowiedzialność, jak będziemy z nich korzystać. Natomiast mamy wiele przykładów na to, że modelem językowym, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, bardzo trudno jest podawać rzetelne informacje. Podam przykład Groka, czyli AI działającego na platformie X, który na pytania związane z konfliktem między USA, Izra-

elem a Iranem, konkretnie o autentyczność zdjęć nagrobków ofiar w irańskiej szkole w Minab, podawał złe informacje, twierdząc np., że są to nagrobki ofiar pandemii Covid-19 w Indonezji. Co ciekawe, pytając o źródła, okazywało się, że Grok komentował zupełnie inne zdjęcia. Dla AI momenty kryzysowe są trudne, bo jeśli jeszcze żaden dziennikarz nie zdążył sytuacji opisać, nie pojawiły się oficjalne komunikaty to on nie ma na czym bazować, by stworzyć odpowiedź - wie tyle, co każda inna osoba przeszukująca internet, trafi na to, co tam już jest. Inną kwestią jest zatrucie modeli językowych - poświęcam temu problemowi też miejsce w mojej książce. Czasem ktoś celowo wpuści nieprawdziwą informację, AI nie jest w stanie ocenić wiarygodności źródła. Na takiej zasadzie działa rosyjska sieć dezinformująca „Pravda”, która sama w sobie ma niewielkie oddziaływanie jako strona internetowa, mało osób na nią wchodzi, mało z niej korzysta. Ale podając wpisy, tworzy wiele treści, przez co zaczyna przytłaczać te prawdziwe, a jeżeli model językowy zobaczy, że tego jest więcej, to nie pomyśli, że to jest jakaś sieć wpływu, ale uzna za wiarygodne, bogate w informacje źródło. Powinniśmy do takich informacji podchodzić z dystansem, a nie traktować jak wyrocznię.

**W niektórych kwestiach trudno o dystans, zwłaszcza gdy w grę wchodzi emocje, a to do nich odwołują się filmiki o migrantach, wyborach, pandemii. Emocje na pewno nie są dobrym punktem wyjścia do „przekopywania” internetu, by uwiarygodnić informacje. Czy jesteście bezbronni wobec tego zalewu fake newsów?**

Nie jesteśmy bezbronni, ale uważam, że nie powinniśmy samotnie podejmować tej walki. To jest problem systemowy i jako taki powinien zostać potraktowany. Wraz z tym, jak modele językowe są coraz bardziej złożone, generują coraz realniejsze filmy czy zdjęcia, to już nie powinna być tylko nasza indywidualna odpowiedzialność za ich weryfikację, powinny natomiast zostać wdrożone rozwiązania, które sprawią, że takie materiały będą czytelnie oznaczone już w momencie generowania, a nie tylko publikacji. To trochę jak zabezpieczenie się przed pożarem. Każdy potencjalnie może zmierzyć się z tym, że w jego domu pojawi się ogień, więc dobrze byłoby mieć gaśnicę, żeby sobie poradzić. Ale taka gaśnica nie ugasi pożaru całego bloku - potrzebne jest kompleksowe

działanie straży pożarnej. W przypadku fake newsów taką gaśnicą jest nasza wiedza - to pierwszy krok do odporności na ich działanie. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że żyjemy w takiej rzeczywistości, w której one są i że trzeba zwracać uwagę na swoje reakcje. Jeśli pojawiają się jakieś kontrowersyjne kwestie, to należy mieć świadomość, że być może to, co oglądamy, nie jest prawdą i że warto to sprawdzić.

**Jak sprawdzać?**

Przede wszystkim szukać pierwotnego źródła danego materiału, kto go opublikował, czy jest nam już znany ten profil, czy w przeszłości publikował może podobne treści, czy może konto, które opowiada swoją osobistą historię, jak to nie zostało przyjęte do szpitala, a zamiast niego przyjęto jakichś migrantów, nie zostało przypadkiem założone trzy tygodnie wcześniej albo w ogóle jest to jego pierwszy wpis i nawet nie ma zdjęcia profilowego. To podstawa.

**Te przekazy często wydają się wiarygodne, bo na platformach społecznościowych funkcjonujemy w bańkach, docierają do nas określone informacje, często właśnie bardzo do siebie podobne, więc łatwo uwierzyć, że taka jest prawda.**

To mankament samych platform społecznościowych, które żyją naszą uwagą, chcą, żebyśmy pozostawali w ich przestrzeni jak najdłużej, dlatego podsuwają nam to, co lubimy, co już kiedyś nas zainteresowało. Kiedy wejdziemy w interakcję z jakimś wpisem, który odpowiada z naszymi poglądami, to potem ciężko z tej bańki wyjść, bo takie treści platformy będą nam podsuwały. Kolejny materiał rzeczywiście będzie nas utwierdzał w słuszności, np. jeżeli widzimy dwudziesty film na temat tego, że migranci przyjechali tutaj po to, żeby palić, rabować, no to dochodzimy do wniosku, że tak chyba musi być, skoro znowu widzę nagranie, na którym ktoś o innym kolorze skóry niszczy samochód.

**Nas nikt nie uczył weryfikacji tego rodzaju informacji, ale dziś w szkole chyba powinny się znaleźć zajęcia, które dadzą dzieciom narzędzia.**

Zgadzam się w zupełności, ale też wiem, jak wygląda szkolna rzeczywistość, bo w ramach Akademii Demagoga prowadzę warsztaty dla młodzieży w szkołach. Program jest bardzo przeładowany, dzieciaki są przemęczone, ale rozwiązaniem mogłoby być wplatanie

tego rodzaju zajęć w już istniejące przedmioty. Dam przykład z mojej pracy. W tym, co robię, czyli przeprowadzaniu krytycznej analizy tekstów, bardzo pomogła mi analiza wierszy robiona na lekcjach języka polskiego, gdzie przecież też się uczymy wyłapywania konkretnych motywów, porównywania z epoką literacką. W podobny sposób można wpleść dyskusje na temat rzetelności danego materiału także w przedmioty ścisłe. To jest do zrobienia.

**A czym na co dzień zajmujesz się Demagog - organizacja, w której działasz?**

Najprościej rzecz ujmując: factcheckingiem. Weryfikujemy wypowiedzi polityków, walczymy z fake newsami i dezinformacją. Demagog jest najstarszą taką organizacją w Polsce. Jej celem jest poprawa debaty publicznej, działania na rzecz tego, by docierały do nas zweryfikowane informacje, ale też jesteśmy watchdogiem dla polityków, żeby mieli poczucie, że słowa, które mówią w trakcie debaty publicznej, mają znaczenie, i żeby pilnowali, czy podają prawdziwe informacje. Takich organizacji jest w Polsce już kilka, niektóre działają samodzielnie, część z nich przy większych redakcjach medialnych w Polsce. Liczę jednak, że kwestiami factcheckingu nie będzie się zajmował wyłącznie trzeci sektor, ale też trzeba rządowa, bo są to kwestie związane z bezpieczeństwem zdrowotnym obywateli Polski i bezpieczeństwem kraju jako całości.

**Twoja książka trochę obnaża te mechanizmy, wspominałeś też o kilku narzędziach do tego, by sobie radzić z fake newsami. Skończmy, proszę, optymistycznym akcentem.**

Myślę, że w tej kwestii jest nadzieja. Kiedy przypominam sobie 2022 rok, kiedy po pełnoskalowej inwazji na Ukrainę pojawiła się w internecie fala nieprawdziwych informacji, zauważyłem też wzmożoną czujność wśród piszących, sprawdzanie informacji. Padały pytania: A skąd to wiesz? Czy sprawdziłeś? Co to za źródło? Mamy tu do czynienia z „ruską onucą”. To zaangażowanie trochę teraz opadło, ale tamten okres utwierdza mnie w przekonaniu, że taka czujność jest możliwa. Podobnie warsztaty, które prowadzę w szkole, po których widzę, że młodzież jest zainteresowana tym, by umieć samodzielnie szukać, sprawdzać. Czasem potrzeba tylko, by pokierować ich w odpowiednią stronę. Mam nadzieję, że moja książka też się do tego przyczyni.

# Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Zadźgała go nożem. Zostały sieroty...

W Grucie pod Grudziądzem żona ugodziła męża nożem kuchennym. Cios był śmiertelny. Kobieta trafiła za kraty. Córeczkami małżeństwa zaopiekowała się babcia.



Jolanta Helt, babcia Lenki i Nikoli chce zapewnić wnuczkom jak najlepszą przyszłość. Prosi o wsparcie zbiórki „Dziewczynki Malutkie Sieroty” organizowanej na pomagam.pl.

FOTOLEKSA/PASIS

**Aleksandra Pasis**

**- To, Moje wnusie Nikolka i Lenka zostały sierotami. Mamusia zabiła tatusia. Jaka karę dostanie? Nie wiemy... Wszystko będę robiła dla dzieci. Wychowam je najlepiej, jak tylko będę potrafiła i ile mi sił starczy - łzami zalewa się Jolanta Helt spod Grudziądza, babcia dziewczynek. I spogląda na zdjęcie syna, którego niemal miesiąc temu pochowała.**

- Brak mi go. Serce pęka. Młody, mógłby żyć. Poszedł do nieba - pani Jolanta nie może pogodzić się z dramatycznym odejściem swojego dziecka. Piotra. Miał 28 lat.

Rozental. To niewielka rolnicza miejscowość w gm. Radzyń Chełmiński w powiecie grudziądzkim. Przy głównej ulicy stoją rozpadające się dawne obory. Zajeżdżam na podwórze. Tutaj sporo zabawek dziecięcych, kocy z psami.

- Pani się nie boi, on nie gryzie - witają mnie pani Jola i czarny kundelek merdający ogonem. - Ten pies i samochód przed domem to... po synu.

Wchodzimy do domu. W pokoju jest półtoraroczny Tymek, który macha do mnie małą rączką. To synek córki pani Joli, Kasi i jej męża. Na stoliku pod oknem stoją zdjęcia Piotra. Na jednym z nich jest w bluzie i szaliku GKM-u. Był fanem grudziądzkiej drużyny żużlowej. Drugie - portretowe. - Widzi pani te spinki przypięte do zdjęcia? - mówi seniorka. - To Lenki, młodszej wnuczki... Tak sama chciała...

**Dobra mina do złej gry?**

Siadam przy kuchni. - Dzień przed tą tragedią córka miała urodziny. Synowa z synem i dziewczynkami też przyjechała. Wspólnie świętowaliśmy. Synowa siedziała u Piotra na kolanach. Czule do niego się zwracała: „Mój kochany mąż”. Nie

wiem, czy to była dobra mina do złej gry? Trudno powiedzieć - wspomina pani Jolanta.

- Nic nie wskazywało, że niedługo dojdzie do takiego dramatu... On był dobry dla Ani, synowej. Zajmował się córeczkami. Grał z nimi, bawił się, wygłupiał. Wyjazdy organizował. Był dobrym ojcem.

Pani Jola dodaje, że dziewczynki od dłuższego czasu mają wykupione bilety do parku wodnego pod Łodzią.

- Kto teraz z nimi pojedzie? Rodziców nie ma... Ona osierociła je z ojca, a sama siedzi... - wtrąca pani Jola. I dodaje: - Coś przeczuwałam. Jestem starszą osobą i Boga prosiłam w każdej modlitwie, żeby tam do „czegoś” nie doszło.

Babcia dziewczynek nie chce oczerniać synowej, ale twierdzi, że „wieść gminna niosła”, iż ona była zazdrosna o Piotra, a Piotr o nią. Zdarzały się kłótnie. - Mój syn był zmęczony życiem. Pracował ciężko i dużo - uważa pani Jola. - Pomagał każdemu, a ona to wykorzystywała...

**„Nożem go zadźgała”**

„Stała się tragedia. Gdzie? W Grucie” - telefon z taką wiadomością odebrał w nocy z 25 na 26 kwietnia najstarszy syn pani Joli, Marcin. To on po tym, jak udał się na miejsce dramatu i zobaczył, jak bratową w kajdankach wyprowadza policja, przyjechał nad ranem powiadomić resztę rodziny. - Spaliś my. Usłyszałam pukanie do drzwi. Otwieram, a tam stoi Marcin. Poprosił, żebym usiadła. Powiedział: „Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Nożem go zadźgała”. On mnie uspokajał, ja jego - wspomina przez łzy pani Jola.

Babcia dziewczynek spogląda przez okno na stodołę. To tutaj składowane są meble i sprzęty z domu jej zmarłego syna. - Pralka, kabina prysznicowa. Wszystko we krwi - pła-

cze. - Nie było ratunku. Dlaczego to zrobiła? Nie wiem... Dobrze, że dzieci tego nie widziały. Były wtedy u sąsiadki.

Ciszę, która zapadła, przerywa dźwięk małych stópek Tymka, który jeszcze chwiejnym krokiem zmierza do babci. Wtula się w panią Jolę, jakby wyczuwał, że jest smutna. Proponuje, abyśmy zobaczyli pokoik Nikolki i Lenki, aby choć na chwilę odsunąć bolesne wspomnienia. Pani Jola prowadzi. Jasne ściany, zabawki, maskotki i piętrowe łóżko. To teraz tu jest ich mały świat. Urządzony na szybko.

**Zbiórka na „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”**

- Tęsknota za mamą i tatą coraz bardziej pogłębia się. A ja im rodziców nie zastąpię. Zdaję sobie z tego sprawę, ale zrobię co w mojej mocy, aby dziewczynkom niczego nie brakowało - spod okularów płyną kolejne łzy.

- Dużo mi nie zostało. Młoda już nie jestem. Stawy, dyskopatia, ciśnienie. Z tym się borykam. Wnuczki są priorytetem. Serce pęka mi z żalu. Biedne dzieciaczki. Wszystko robię z myślą o nich.

By zebrać pieniądze na zapewnienie przyszłości Nikolki i Leny zorganizowana została zbiórka na portalu pomagam.pl pod hasłem „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”. Każdy, kto chciałby wesprzeć, może wpłacić dowolny datek. Czytamy m.in. „Dzieci mają dziś tylko 6 i 11 lat. Są za małe, by zrozumieć, dlaczego ich świat rozszarpał się w jeden wieczór. Za małe, by pojąć śmierć ojca i nieobecność matki. Zostały same z bólem, tęsknotą i traumą, która będzie z nimi przez całe życie. (...) Dlatego prosimy o pomoc. Każda wpłata to nie tylko wsparcie finansowe. To sygnał dla tych dzieci, że mimo niewyobraźnej tragedii nie zostały same”.

- Złotówki nie chcę z tej zbiórki dla siebie. Wszystko dla wnuczek. Co tylko będę miała, to jeszcze dołożę - mówi Jolanta Helt. - Żyję z oszczędności. Boga proszę, żeby dał mi siłę i zdrowie, żebym mogła je wychować. Czy to się uda? Chciałabym im urządzić własne pokoje. Potrzebują też opieki psychologicznej, żeby uporały się z traumą utraty rodziców. To wszystko kosztuje.

Babcia decyzją sądu ma przyznaną na teraz opiekę nad dziećmi Anny i Piotra.

Na sierpień wyznaczono termin rozprawy w sądzie rodzinnym z udziałem matki dziewczynki.

W tej tragicznej sytuacji, jaka z dnia na dzień spotkała rodzinę, pani Jola przyznaje, że pomagają jej m.in. najstarszy syn z żoną, sąsiedzi, przyjaciele Piotra. Starają się zapewnić wnuczkom atrakcje, zabawy, aby choć w ten sposób dać im

namiastkę dziecięcej radości w tej traumie.

**„Nigdy nie wybaczę, że zamordowała mi syna”**

Pytam panią Jolę, która wstała od stołu, by przygotować obiad dla Nikolki i Lenki - dziewczynki niebawem mają wrócić ze szkoły - jakiego wyroku oczekuje dla synowej? - Ona jest matką moich wnuczek. Potrafię wybaczać, ale tego, że zamordowała mi syna, nie wybaczę. Wyrok niech wyda sąd. Dla niej wyrokiem jest to, że będzie żyła z tą świadomością, że zabiła - ucina seniorka. I po chwili milczenia dodaje: - Co człowiek musi w życiu przejść? Jakie życie pisze scenariusze... niewyobrażalne.

Pani Jola jak na 63 lata i przeszła już w życiu wiele. Tragicznie w wieku 24 lat zginął jej brat. Wychowała piątkę dzieci: Marcina, bliźniaków Piotra i Pawła, Bogusia i Kasię. Dwa lata temu pochowała męża, który chorował na nowotwór. Pochowała też rodziców, babcię. W Górnej Grupie, tutaj również spoczął Piotr. - Jeździmy tam z dziećmi. Chcemy, aby pamiętały o tatusiu - kończy pani Jola.

Synowa pani Joli, 27-letnia Anna H. przebywa w tymczasowym areszcie. Usłyszała zarzut zabójstwa męża. Przyznała się do ugodzenia nożem kuchennym, ale zaprzeczyła, że chciała zabić. Gdy zatrzymała ją policja, była pod wpływem alkoholu.

Na jakim etapie jest śledztwo? - Niebawem będziemy składali wniosek do sądu o skierowanie podejrzanej na czterotygodniową obserwację psychiatryczną w warunkach szpitalnych - wyjaśnia Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. - W dalszym ciągu trwa gromadzenie materiału dowodowego. Kobięcie grozi dożywocie.



Na grobie 28-letniego Piotra jest żółto-niebieskie serce z kwiatów. To barwy GKM-u, którego fanem był tata Nikolki i Leny. Dziewczynki przyjeżdżają tu z babcją zapalać znicze.

# „Nie ma jak Pompa”. Tu królują niepodzielnie

Za otwartą bramą przy ulicy Morasko 86 w Poznaniu kryje się miejsce pełne historii, pasji i cierpliwości. Wśród setek odrestaurowanych żeliwnych pomp Paweł Kender od ponad trzech dekad ocala od zapomnienia przedmioty, które kiedyś były częścią codziennego życia.



Paweł Kender na swoim podwórku posiada około 350 eksponatów.

FOT. MARTA JARMUSZCZAK

Marta Jarmuszczyk

**Ulica Morasko 86. Po wejściu na posesję, oczom ukazuje się duża, odrestaurowana, niemiecka pompa żeliwna, sygnowana rokiem 1900. Idziemy dalej, a tam widzimy resztę eksponatów.**

- Wszyscy pytają: „która jest najważniejsza?”. A ja odpowiadam, że wszystkie są dla mnie wyjątkowe - są trochę jak moje dzieci. Każdej poświęcam uwagę i nad każdą się pochylam. Jednej szczególnie żałowałem, bo dwa lata temu odkupiło ją muzeum z Leszna. Szukano jej przez kilkadziesiąt lat, wypytowano tu i tam - mówi nam Paweł Kender.

**Z różnych stron świata**

Mężczyzna na swoim podwórku posiada imponującą kolekcję pomp żeliwnych. W tej chwili, na miejscu znajduje się około 350 eksponatów, pochodzących z różnych stron świata. Brama na podwórko jest zawsze otwarta, tak aby każdy mógł zwiedzić okazałą kolekcję.

- Trochę serca i kapitału jest tu włożone. Pod każdą pompą ustawiłem betonową kryzę, aby imitować studnię, tak aby wszystko było należycie wyeksponowane - tak jak ma być - mówi Paweł Kender.

A wszystko zaczęło się 30 lat temu, na południu Polski. Paweł Kender pochodzi z rejonu

sądeckiego, do Poznania przyjechał... dla żony.

- Po prostu - kiedy ustawiało się kolejną pompę, inne leżały gdzieś schowane. I tak zacząłem je zbierać - mówi. - Trochę wtedy jeździłem po Polsce, po targach, ale też często pracowałem i podróżowałem do Austrii. Trasa prowadziła przez Czechy, a tam, w tamtym zagłębiu, tych pomp było sporo. Zdarzało mi się podjeżdżać do gospodarzy i grzecznie pytać, czy nie mają czegoś ciekawego. Czasem udało się coś zdobyć, czasem nie. Ludzie mają tam nieraz prawdziwe perełki. A tutaj uzbierało się już tego trochę, ponad 350 egzemplarzy.

**Każda pompa niesie ze sobą historię.**

- Przejdziemy się? - proponuje Paweł Kender. - Proszę spojrzeć na te dwie stojące obok siebie - widzi pani, czym się różnią?

Choć oba eksponaty wyglądają niemal identycznie, różni je napis. Na jednym nazwę miejscowości napisano po polsku, a na drugim po niemiecku.

- No właśnie. Chodzi o to, że to ten sam model, wszystko właściwie takie samo. To pokazuje zmianę linii produkcyjnej, bo większość tych egzemplarzy była jeszcze niemiecka. Ten akurat został mi jako taki artefakt przejściowy, a tutaj mam już wersję z nowej linii. Dla ludzi to po prostu ciekawostka

i taki historyczny detal - opowiada Kender.

**Cmentarzysko**

Idąc dalej, rozmówca pokazał mi tak zwane „cmentarzysko”. To tam znajdują się pompy w częściach, które czekają na złożenie. Pan Paweł Kender potrafi odrestaurować ich kilka miesięcznie - w zależności od stanu. Wiele z nich wymaga po prostu złożenia i odmalowania, innemu natomiast muszą zostać zespawane z powodu dużych pęknięć.

Paweł przyznaje jednak, że nie może się poświęcić hobby w całości. Ma inne sprawy na głowie.

W styczniu tego roku jego dom się spalił. Teraz, z uśmie-

chem na ustach, pracuje, aby doprowadzić budynek do stanu odpowiedniego do zamieszkania.

- Póki co wykończyłem tam jeden pokój i działamy dalej - mówi.

Choć pożar domu na początku roku przewrócił jego codzienność do góry nogami, Paweł Kender nie porzucił swojej pasji. Między kolejnymi etapami remontu znajduje czas, by ratować następne żeliwne eksponaty od zapomnienia. Na podwórku przy ulicy Morasko 86 historia wciąż żyje - zapisana nie w książkach, lecz w setkach pomp, z których każda ma własną opowieść.



Oprócz wyeksponowanych, odrestaurowanych pomp, obejrzelśmy tzw. cmentarzysko.

FOT. MARTA JARMUSZCZAK



Część pomp kupił od polskich handlarzy, a część to zdobycze z zagranicy.

FOT. MARTA JARMUSZCZAK

# Zbierał na ratowanie koni. Wszystkie historie wymyślił

Ponad 285 tys. zł wyłudził Patryk R. od dobrych ludzi, którzy uwierzyli, że jego stowarzyszenie ratuje konie skazane na rzeźnię. Pieniądze ze zbiórek wydał na „własne potrzeby”.

## Małgorzata Oberlan

**Ta sprawa szokuje. Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum - Zachód zakończyła śledztwo dotyczące oszustwa związanego ze zbiórką pieniędzy na leczenie i opiekę nad końmi.**

Ustaliła, że Patryk R. założył stowarzyszenie, które miało m.in. wykupować zaniebane lub kierowane na ubój konie, a potem zapewniać im opiekę medyczną oraz schronienia. Ale wszystkich oszukał - ludzie wpłacali pieniądze na zbiórki, a on je sobie wydał „na własne potrzeby”!

## Żerowanie na emocjach

Stowarzyszenie zarejestrowane zostało w ewidencji sto-

warzyszeń zwykłych prowadzonej przez Prezydenta Miasta Torunia. Dysponowało, jak się później okazało, fikcyjnym adresem siedziby oraz kontem bankowym, którym w istocie dysponował Patryk R.

Oszust nawiązał współpracę z Fundacją Ratujemy.pl w Poznaniu (dawniej: Fundacja RatujemyZwierzaki.pl) zajmującą się profesjonalnie organizacją zbiórek pieniężnych na cele i rzecz zainteresowanych podmiotów. W lutym 2024 roku Fundacja zawarła ze stowarzyszeniem umowę współpracy w ramach portalu RatujemyZwierzaki.pl.

Współpraca pomiędzy Fundacją a Stowarzyszeniem polegała na tym, że Fundacja publikowała na swojej stronie inter-

netowej [www.ratujemyzwierzaki.pl](http://www.ratujemyzwierzaki.pl) zbiórki pieniędzy - opisy podsyłał Patryk R.

Treści opisów zbiórek były w całości zmyślane, nacechowane emocjonalnie, a zwierzęta, których dotyczyły zbiórki przebywały w zupełnie innych miejscach niż wskazywane przez Stowarzyszenie i pod opieką zupełnie innych podmiotów. Zamieszczone zbiórki miały na celu wyłącznie wyłudzenie darowizn, które faktycznie nie były przeznaczone na deklarowane cele - podkreśla prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Stowarzyszenie łącznie zaskiegowało z tytułu prowadzonych zbiórek kwotę w wysokości 285 tysięcy 401 zł. Pie-

niądze przekazywane były na konto, którym dysponował Patryk R. Mężczyzna przeznaczał je „na własne cele”.

## Ludzie rozszyfrowali oszusta

Ostatecznie, z uwagi na pojawiające się sygnały o nieprawdziwościach związanych z ogłoszeniami Fundacja zdecydowała się na zaprzestanie współpracy ze stowarzyszeniem i złożenia zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Przy czym, jak ustalono, na konto stowarzyszenia przekazywane były także pieniądze od indywidualnych osób.

Patrykowi R. przedstawiono zarzut popełnienia oszustwa na szkodę Fundacji Ratujemy.pl oraz indywidu-



FOT. PEXELS

alnych darczyńców. Przesłuchany w charakterze podejrzanego, ostatecznie przyznał się do stawianych mu zarzutów i skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień - przekazuje prokurator Izabela Oliver.

Mężczyzna nie był aresztowany. W sprawie stosowane były środki zapobiegawcze

o charakterze wolnościowym, a mianowicie dozór policji i zakaz opuszczania kraju, a także zabezpieczenie majątkowe w postaci hipoteki przymusowej na mieniu podejrzanego.

Co ważne, kara może być naprawdę surowa. Za zarzucany Patrykowi R. czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat 15.

## DROBNE

### Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](http://ibo.polskapress.pl)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

[m.sliwinska@polskapress.pl](mailto:m.sliwinska@polskapress.pl)

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

### RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

#### NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

#### HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opalowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

#### MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

#### FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

#### NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

#### PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

#### ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

#### USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

#### TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

#### ZWIERZĘTA

- lecznicze
- usługi
- inne

#### MATRYMONIALNE

- RÓŻNE

#### KOMUNIKATY

#### ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

#### GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

#### ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

#### TOWARZYSKIE

#### USŁUGI KAMIENIARSKIE

#### USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA



**Strona  
Kuchni**

Wszystkie smaki kuchni

[stronakuchni.pl](http://stronakuchni.pl)

### Nieruchomości

#### MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202**

### Motoryzacja

#### OSOBOWE KUPIĘ

**1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606**

**AUTA** uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

#### ROLNICZE KUPIĘ

**1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606**

### Finanse biznes

#### KREDYTY, POŻYCZKI

**0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44**

### Praca

#### ZATRUDNIĘ

**MURARZY**, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

### Zdrowie

#### INTERNA

**WIZYTY** domowe - dr Matusiak, 601-266-571

**WIZYTY** domowe, 695-412-061

### Usługi

#### AGD RTV FOTO

**AGD** - pralki szybko, tanio, 504-556-016

**ANTENY** taniutko, 733-955-881

**RTV, LCD** - dojazd gratis, 889-153-215

**TELE** - audiovideo naprawa, 602-687-803

#### BUDOWLANO-REMONTOWE

**DACH** tanio solidnie VAT, 787-337-426

**DACHY** krycie, naprawy, 602-281-064

#### INSTALACYJNE

**ELEKTRYK**, 693-741-682

**Hydraulik A-Z**, 721-933-455

**Hydraulika - awarie**, 509-721-995

**Przepychanie kanalizacji**, 509-721-995

#### PORZĄDKOWE

**Mycie okien**, 518-926-402

## Z życia celebrytów



Burza włosów stała się znakiem rozpoznawczym Magdy Gessler. Poza programem można ją zobaczyć bez doczepianej fryzury.



# Z BURZA DOCZEPIONYCH WŁOSÓW

Joanna Bonne

**Choć lata mijają, to „Kuchenne rewolucje” umilają widzom wieczory. Sukces programowi zapewniają nie tylko poruszające historie bohaterów, ale przede wszystkim charyzmatyczna osobowość Magdy Gessler.**

Nieodłącznym elementem jej wizerunku są blond loki, które dumnie nosi. Choć na planie pojawia się z doczepianymi pasami, zarówno w archiwach, jak i w jej mediach społecznościowych można znaleźć zdjęcia, na których ich nie ma. Czy

Magda powinna pójść w tę stronę i postawić na naturalność? Zapytaliśmy Michała Musiała - stylistę fryzur i doradcę wizerunkowego.

- Magda Gessler to bez wątpienia jedna z najbarwniejszych osobowości w polskim show-biznesie. Mocno objętościowa fryzura pasuje do niej doskonale i w tej kwestii nic bym nie zmieniał - podkreśla Michał Musiał.

Ekspert zwraca uwagę, że przy prawidłowym nałożeniu doczepianych włosów nie ma ryzyka zniszczenia naturalnych włosów i całość nie jest narażona na poważniejsze

uszkodzenia. W przypadku doczepów nie warto oszczędzać - może się to wiązać z poważnymi konsekwencjami, które będą się ciągnąć latami.

10 lipca Magda Gessler będzie obchodziła 73. urodziny. Jej matka była pochodzenia rosyjskiego, a ojciec pochodził z Wileńszczyzny (jego matka miała pochodzenie włoskie, a rodzina jego ojca wywodziła się z Bałkanów).

Ze względu na słaby stan zdrowia matki chorującej na gruźlicę po narodzinach trafiła pod opiekę dziadków, cukierników Ireny i Le-

ona Łucków, którzy mieszkali w podwarszawskim Komorowie. Potem zamieszkała w stolicy. Ze względu na charakter pracy ojca (korespondenta Polskiej Agencji Prasowej), w latach 1956-1959 mieszkała w Sofii i a w latach 1963-1967 w Hawanie.

Ma młodszego brata, Piotra, który jest politykiem, prawnikiem i dziennikarzem.

W latach 80. XX w. prowadziła w Madrycie firmę cateringową, po czym zajęła się przygotowywaniem dań na przyjęciach dla hiszpańskich dygnitarzy i członków

dworu królewskiego - jej kunszt kulinarny docenił m.in. król Juan Carlos I oraz ekspertka kulinarna Clara María González de Amézua, dzięki której poprowadziła autorskie warsztaty w hiszpańskiej Królewskiej Akademii Gastronomicznej. Swoją pierwszą restaurację „W Ogrodzie” otworzyła w 1989 r. razem z braćmi Adamem i Piotrem Gesslerami w pałacu Zamoyskich przy ul. Foksal w Warszawie. Mieszka w Łomiankach. Deklaruje wyznanie prawosławne. W 2018 r. oznajmiła, że mierzy się z paraliżem nerwu trójdzielnego twarzy.

## KANADA W OSTATNIEJ CHWILI

Dariusz Kuczmera

**Piłkarze Kanady pierwsi, po wygranej 1:0 z Republiką Południowej Afryki, zameldowali się w 1/8 finału mistrzostw świata.**

Kanadyjczycy dopięli swego w drugiej minucie doliczonego czasu. Eustaquio, który w tym roku występował w Los Angeles FC, przejął zle wybitną piłkę i precyzyjnym strzałem z 16 metrów zapewnił wygraną swojej drużynie.

Zwycięzcy czekają teraz na rozstrzygnięcie wtorkowego meczu Holandia - Maroko w Monterrey. Z jego triumfatorami zmierzą się w sobotę w Houston w 1/8 finału.

Dokładnie 4 644 549 widzów z 210 różnych krajów i terytoriów obejrzało 72 mecze fazy grupowej piłkarskiego mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku - wynika z danych FIFA, która podsumowała pierwszą część turnieju, choć w niedzielę spotkaniem Kanada - RPA (1:0) ruszyła już kolejna runda rozgrywek.

Piłkarska centrala zwróciła uwagę, że na boisku bezprecedensowy sukces odniosła Afryka, która do fazy pucharowej zakwalifikowała dziewięć zespołów, a odpadła jedynie Tunezja. Przypomniano, że to tej pory maksymalnie dwie ekipy z tego kontynentu dotarły do rozgrywek pucharowych, choćbyły one dwukrotnie mniej liczne (wcześniej 16 drużyn).



Radość piłkarzy Kanady

## Piłkarze ŁKS czekają na Dinamo Bukareszt



W biało-czerwonych barwach Kacper Terlecki



Trener Grzegorz Szoka

Na zgrupowaniu piłkarzy ŁKS-u w Busku-Zdroju, które rozpoczęło się w niedzielę, trener Grzegorz Szoka ma do dyspozycji 27 zawodników.

Dariusz Kuczmera

**Kadra ŁKS-u na zgrupowanie w Busku-Zdroju, gdzie Łodzianie przygotowują się do nowych rozgrywek, składa się z czterech bramkarzy i dwudziestu trzech zawodników z pola.**

Oprócz nowych zawodników (James Rhodes, Marcel Błachewicz, Bartosz Farbiszewski, Dominik Sokół, Julian Keiblinger, Kacper Nowakowski i Karol Podliński) znalazło się w niej też kilku młodych piłkarzy Akade-

mii ŁKS, których znamy z występów w zespołach rezerw oraz Filip Rejczyk, zawodnik testowany.

W kadrze na zgrupowanie zabrakło Andreu Arasy (zmagając się z urazem) oraz Serhija Krykuna i Sebastiana Ernsta (przyszłość klubowa tych dwóch zawodników wyjaśni się wkrótce; obecnie szukamy rozwiązania, które pozwoli im kontynuować karierę w innych klubach).

Jutro, 1 lipca, w trakcie zgrupowania rozegramy pierwszy sparing, a rywalem elkaesiaków

będzie rumuńskie Dinamo Bukareszt - informuje lkslodz.pl.

● Bramkarze: Łukasz Bomba, Łukasz Jakubowski, James Rhodes, Damian Węglarz

● Obrońcy: Marcel Błachewicz, Artur Craciun, Krzysztof Fałowski, Bartosz Farbiszewski, Szymon Frakowski, Mateusz Książek, Mateusz Kupczak, Sebastian Rudol, Dominik Sokół, Łukasz Wiech

● Pomocnicy: Koki Hinokio, Julian Keiblinger, Antoni Młynarczyk, Kacper Nowakowski, Filip Rejczyk (testowany), Sebastian

Sopel, Lenard Szczygieł, Kacper Terlecki, Mateusz Wysokiński

● Napastnicy: Fabian Olejniczak, Fabian Piasecki, Karol Podliński, Alan Siwek

● Sztab: Grzegorz Szoka (pierwszy trener), Rafał Majewski, Jakub Renosik, Michael Chojnicki, Karol Cegłowski (asystenci trenera), Łukasz Rusinek (trener przygotowania motorycznego), Michał Zapart (trener bramkarzy), Mateusz Traczyński (główny fizjoterapeuta), Adam Strzyżewski (fizjoterapeuta), Mateusz Żegota (team manager)

## Jutro gra widzowiak



Steve Kapuadi, Bartłomiej Dragowski, Juljan Shehu

Dariusz Kuczmera

**Dziś i jutro rozgrywane będą kolejne mecze 1/16 finału piłkarskich mistrzostw świata,**

Od fazy pucharowej turniej zaczyna się od nowa - powiedziała jej trener Anglii Thomas Tuchel.

Anglików bacznie obserwują kibice... Widzowa, bo Steve Kapuadi w reprezentacji Demokratycznej Republiki Konga będzie rwyliżował właśnie z synami Albionu. Czy obrońca Widzewa zagra?

Harry Kane z 11 bramkami jest najlepszym strzelcem reprezentacji Anglii w historii mistrzostw świata. Wyrzucił o jednego gola słynnego Gary'ego Linekera. 32-latek w drużynie narodowej zanotował

już 82 trafienia i pod tym względem też jest rekordzistą.

- Cieszę się z asysty, a ten rekord jest niesamowity. Harry z pewnością na to zasługuje - dodał Jude Bellingham.

Prezydent Demokratycznej Republiki Konga Felix Tshisekedi w pełnym pasji przesłaniu wspiera reprezentację swojego kraju podczas piłkarskich mistrzostw świata. Populacja tego kraju ze środkowej Afryki szacowana jest na 110 mln mieszkańców, co daje czwarty wynik na kontynencie.

● **30 czerwca, wtorek**

- (4): Holandia - Maroko (3)
- (5): WKS - Norwegia (19)
- (6): Francja - Szwecja (23)

● **1 lipca, środa**

- (7): Meksyk - Ekwador (3)
- (8): Anglia - DR Konga (18)
- (9): Belgia - Senegal (22)

## Maja Chwalińska miała problemy z kostką

Dariusz Kuczmera

**Na kortach Wimbledonu trwa wielkoszlemowy turniej tenisowy.**

Jako pierwsza wyszła na kort Maja Chwalińska. Wygrywała z rywalką, którą była Mananchaya Sawangkaew z Tajlandii 6:2, 5:3 i wówczas zgłosiła problemy z kostką. Potrzebna była pomoc lekarska. Po 5 minutach Polka wróciła do gry. Ale popełniała błędy i przegrała seta 5:7. Piotrkowianin Kamil Majchrzak w najnowszym notowa-

niu ATP awansował z 46. na najwyższe w karierze 45. miejsce w rankingu tenisistów. Hubert Hurkacz natomiast z 95. spadł na 96. pozycję. Prowadzi Włoch Jannik Sinner.

Iga Świątek zajmuje trzecie miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek.

Na czele pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka. Świątek utrzymała trzecią pozycję, mimo że w turnieju WTA 500 w Bad Homburg, gdzie rok temu dotarła do finału, odpadła już w drugiej rundzie.



Kamil Majchrzak trafili na grającego z numerem 30. Chilijczyka Alejandro Tabilo

# Widzew odrzucił ofertę Holendrów 4,5 mln euro



Kibice Widzewa



Mariusz Fornalczyk

Mariusz Fornalczyk słyszał, że zawodzi, że transfer za 1,5 mln euro to był błąd. Latem 2026 roku holenderski SC Heerenveen zaproponował za niego 4,5 mln euro. Widzew Łódź odmówił.

## Filip Kijewski

**Liczy nie kłamały, ale też nie mówiły wszystkiego.**

Fornalczyk trafił do Widzewa latem 2025 roku z Korony Kielce za około 1,5 mln euro i podpisał kontrakt do czerwca 2029 roku. Od razu stał się jednym z najdroższych transferów w historii klubu. Sezon minął, a statystyki nie robiły wrażenia - 31 meczów, jeden gol i kilka asyst. Komentatorzy szybko zabrali głos. Woj-

ciech Jagoda, były komentator Canal Plus ocenił transfer bardzo ostro.

- Klub przepalił pieniądze i to bardzo - mówił.

Dziennikarz Michał Trela pytał głośno: Dlaczego Mariusz Fornalczyk zawodzi w Widzewie Łódź?

Właściciel Widzewa Robert Dobrzycki nie ukrywał, że dostrzega problem.

- Widać po nim przepotężną nerwowość - przyznał publicznie. Jednak nie porzucił

zawodnika. Dobrzycki konsekwentnie powtarzał, że Fornalczyk potrzebuje przede wszystkim czasu i spokoju. - Trzeba mu dać więcej czasu. Moim zdaniem Mariusz na spokojnie teraz będzie nam rósł.

Fornalczyk po zakończeniu rozgrywek ocenił swoje występy bardzo krytycznie.

- Ocena sezonu w moim wykonaniu w skali 1-10 to 3. Początek był taki sobie, potem się rozkręcałem, ale brakowa-

ło liczb. Można powiedzieć, że nieźle wyglądałem, ale tego, co wymagam od siebie, było mało - mówił

Latem 2026 roku holenderski SC Heerenveen złożył Widzewowi konkretną ofertę - 4,5 mln euro za skrzydłowego. Klub nie jest zainteresowany sprzedażą, a sam Fornalczyk nie naciska na odejście i dobrze czuje się w Łodzi. Interesuje się nim rzekomo też hiszpańska Malaga, ale żadnych konkretów nie ma.

## ROBERT LEWANDOWSKI ŚLADAMI PABIANICZANINA Z WIDZEWA

Dariusz Kuczmera

**Transfer Roberta Lewandowskiego do Chicago Fire jest przesądzony - napisała agencja DPA.**

Reprezentant Polski oraz klub MLS mieli uzgodnić dwuletni kontrakt, a dokumenty mają być podpisane w ciągu 24 godzin.

Według Sky i „The Athletic” Lewandowski ma wkrótce przejść badania lekarskie. Kontrakt kapitana piłkarskiej reprezentacji Polski z FC Barcelona wygasa z końcem czerwca.

Jak napisano w depeszy DPA, Lewandowski mógłby rozegrać swój pierwszy mecz już 16 lipca przeciwko Vancouver Whitecaps.

Jako pierwszy wiadomość o transferze Polaka podał włoski dziennikarz Fabrizio Romano. Jego zdaniem Lewandowski podpisze kontrakt z Chicago Fire na dwa lata z opcją przedłużenia o rok. Umowa ma przewidywać zarobki Lewandowskiego na poziomie około 20 mln dolarów rocznie, będzie to zatem drugi najwyższy kontrakt w lidze MLS



Robert Lewandowski

po Argentyńczyku Lionel Messi.

W MLS występują też m.in. znani Lewandowskiemu z gry w Borussia i Bayernie Niemcy Marco Reus (LA Galaxy) i Thomas Mueller (Vancouver).

Fire ma dobre wspomnienia z Polakami. Klub do MLS dołączył w 1998 roku i od razu w pierwszym sezonie zdobył mistrzostwo; jak na razie jedyne.

O jego sile napędowej stanowili wówczas: pabianiczanie, były gracz Widzewa Piotr Nowak, też grający w 2003 roku w Widzewie Jerzy Podbrożny i legionista Roman Kosecki.

## 48:50 w pierwszym secie



Radość siatkarzy

Dariusz Kuczmera

**Polscy siatkarze wygrali z Argentyną 3:1 (48:50, 26:24, 25:19, 25:20) w swoim ostatnim meczu turnieju Ligi Narodów w Gliwicach.**

Polscy siatkarze wygrali z Argentyną 3:1 (48:50, 26:24, 25:19, 25:20) w swoim ostatnim meczu turnieju Ligi Narodów w Gliwicach. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia zakończyli zawody przed własną publicznością z kompletem zwycięstw. Biało-czerwoni wcześniej w Gliwicach pokonali Belgię i Turcję po 3:2, a Niemcy 3:1.

Niedzielny mecz lepiej rozpoczęli Argentyńczycy, którzy po ataku Jana Martineza Franchiego prowadzili już 5:1. Polacy stopniowo odrabiali straty, udało im się to po akcjach Wilfredo Leona i bloku na Germa-

nie Gomezie (11:11). W końcu ponownie rywale mieli przewagę 19:17 za sprawą akcji Manuela Armoi i Martina Ramosa. As serwisowy Jakuba Nowaka i błąd Armoi doprowadziły jednak do gry na przewagi. Po bardzo długiej i zaciętej walce finalnie triumfowali Argentyńczycy 50:48 po ataku Ramosa. Był to najdłuższy set w historii rozgrywek pod egidą FIVB i najdłuższy w historii reprezentacji Polski.

Podopieczni trenera Grbicia zakończyli zmagania w Gliwicach z kompletem zwycięstw, w tabeli awansowali do czołowej trójki. Nie mają jednak jeszcze zapewnionego awansu do fazy pucharowej.

Kolejny turniej Polacy rozegrają w Chicago w dniach 15-20 lipca. Tam ich przeciwnikami będą Bułgaria, Brazylia, Francja i USA.

## Koniec roku szkolnego. Gościem Andrzej Supron

Jan Hofman

**Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi i Gmina Pabianice przygotowały niespodziankę dla uczniów szkół podstawowych z Bychlewa, Pawlikowic, Petrykóz i Piątkowiska.**

Przyjechał do nich Andrzej Supron, olimpijczyk z Monachium 1972, Montrealu 1976 i Moskwy 1980. Na tych ostatnich zdobył srebrny medal. Podczas spotkania, które poprowadził wiceprezes RROi w Łodzi Tomasz Rosset, barwnie opowiadał o swo-

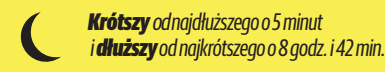
jej sportowej karierze, demonstrował zapaśnicze chwyt i przekazał w ręce zgromadzonych kilka medali zdobytych na różnych imprezach.

Kolejka chętnych na wspólne zdjęcie i autograf świadczyła o zainteresowaniu postacią wybitnego zapaśnika i osobowości telewizyjnej. Spotkanie z cyklu „Dotknij Olimpijskiego Medalu” to część projektu „Olimpijskie Aktywności”, który Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi prowadzi przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Woj. Łódzkiego.



FOT. REGIONALNA RADA OLIMPIJSKA

Wtorek



# 30

czerwca 2026

**DZIS IMIENINY OBCHODZĄ** Emilia, Jan, Leon, Lucyna, Milena, Władysław i Władysława.

## HOROSKOP

### Baran

(21.03-19.04) Możesz wykażać się w pracy inicjatywą, ale niewiele to da, bo wszystko zostanie po staremu. Na razie...

### Byk

(20.04-22.05) W Twoim otoczeniu zacznie się wiele dzieć. Okoliczności zmuszą Cię do opowiedzenia się po jednej ze stron.

### Bliznięta

(23.05-21.06) Dąż do celu uparcie. Pomocna może okazać się romantyczna kolacja przy świecach.

### Rak

(22.06-22.07) Nie będziesz mieć dziś głowy do roboty. Spróbuj przerzucić część zadań na innych, ale wyłącznie za ich zgodą.

### Lew

(23.07-23.08) Narobi się trochę szumu wokół Ciebie, bo coś chłapiasz nieroztropnie w towarzystwie. Od razu przepros.

### Panna

(24.08-22.09) W nowej sytuacji możesz zyskać, choć na razie perspektywy wydają się nieciekawe. Nastaw się pozytywnie.

### Waga

(23.09-22.10) Już dzisiaj pomyśl o tym, co może czekać Cię w przyszłym tygodniu. Zabierz się ostro do zleconego zadania.

### Skorpion

(23.10-21.11) Odczuwać będziesz dzisiaj brak harmonii wewnętrznej, co odbije się na Twoich kontaktach z otoczeniem.

### Strzelec

(22.11-21.12) Zachowanie najbliższych wywoła Twój dziki upór. Może warto z nimi podyskutować. Usuń spod ręki ciężkie przedmioty!

### Koziorożec

(22.12-19.01) Rady przyjaciół okażą się dziś wyjątkowo trafne. Więcej działasz, umiejętnie współpracując z innymi.

### Wodnik

(20.01-18.02) Możesz dziś odczuwać brak chęci do wysiłku. Do niczego się nie zmuszaj, zrób sobie jakąś przyjemność.

### Ryby

(19.02-20.03) Miłość będzie dziś najlepszym lekarstwem na wszystkie bóle. Bliska osoba pomoże Ci nabrać dystansu do problemów.

## ROBERT WIĘCKIEWICZ

Aktor kończy dziś 59 lat. W 1818 r. papież Pius VII ustanowił nowy podział Kościoła uwzględniający granice zaborów. Łódź, Stryków i Zgierz znalazły się w nowej diecezji warszawskiej. Pabianice znalazły się w granicach nowo utworzonej diecezji wrocławsko-kaliskiej.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

## POGODA

### Dzisiaj w Łodzi

maks. 30 °C  
min. 18 °C



### Jutro

maks. 28 °C  
min. 16 °C



### Czwartek

maks. 26 °C  
min. 13 °C



### Piątek

maks. 24 °C  
min. 12 °C



### Sobota

maks. 23 °C  
min. 12 °C



## KALENDARIUM ŁÓDZKIE



Tramwaj na ul. Kilińskiego w Lutomiersku, rok 1981.

FOT. FOTOPOLSKA

## TRAMWAJEM Z ŁÓDZI DO LUTOMIERSKA

30 czerwca 1929 roku kończąco ostatnie przygotowania do uruchomienia przedłużonej linii tramwajowej Łódź - Konstantynów Łódzki. Następnego dnia pierwsze składy pojechały do Lutomierska. Początkowo trasa kończyła się przed rzeką Ner, gdzie była krańcówka w formie mijanki na rozwidleniu dróg do Aleksandrowa Łódzkiego, Kazimierza i Lutomierska.

Wkrótce potem rozpoczęto budowę mostu nad Nerem w celu wydłużenia linii do centrum miasta. Elementy mostu były transportowane do Pabianic koleją, gdzie następował przeładunek na tramwajowe wagony towarowe, którymi były potem przewożone na plac budowy. Tramwaje na rynek w Lutomiersku dotarły we wrześniu 1932 roku, zlikwidowano wtedy krańcówkę na rozwidleniu dróg za Nerem. Linia miała 8 km długości i była własno-

ścią Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych (Łódzkie tramwaje podmiejskie). Ostatni tramwaj linii nr 43 do Lutomierska przyjechał w marcu 2019 roku. Połączenie zostało zlikwidowane z powodu złego stanu torowiska i do tej pory, mimo deklaracji władz samorządowych, linia nie została odtworzona. Więcej w Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej. (dwoi)

## KRZYŻÓWKA

### Poziomo:

- do pieczenia lub do prania,
- rumiane po wysiłku,
- okrągłe skrzyżowanie,
- łusty krem do wcierania w ciało,
- ocena sztuki wystawionej w teatrze,
- sejmik czarownic,
- aparat tlenowy na plecach płetwonurka,
- polska pisarka, autorka książki dla dzieci (1906-1995),
- kraj w Afryce z Luandą,
- wyspa na rzece,
- wysłany na zjazd,
- bywa grubymi nićmi szyta,
- na gitarze lub na flecie,
- egzotyczny owoc z pióropuszem,
- ryba gotowa do tarła,
- rybna lub ziemniaczana,
- Narew dla Wisły, Warta dla Odry,
- próżniak w ulu,
- część oddawana bóstwom jak zespół Kazika,
- rodzinna wyspa Freddiego Mercury'ego,
- łąka w Tatrach.

### Pionowo:

- rzęsisty deszcz,
- odpowiedź na umówione hasło,
- szewski stołek,
- warsztaty tkackie,
- bezkrytyczny naśladowca,
- wielotematyczny serwis internetowy,
- śliwka chińska,

1		2		3		4	■	5	■	6		7		8		9	
	■		■		■	10					■		■		■		■
11							■		■	12							
	■		■		■	13	14		15		■		■		■		■
16	17		18					■	19		20		21	■	22		23
■		■		■	■	24						■		■		■	
25					26		■		■		■	27					
■		■		■	28								■		■		■
29		30											31		32		
	■		■	■										■		■	
33													34			35	
	■		■	■										■		■	
36													37				
	■		■	■										■		■	
38					■	39								■	40		



- kpi z ogólnie przyjętych zasad,
- nie uczy się, ale wkuwa,
- krewny w linii męskiej,
- załoty Andrzeja Kmicica,
- nóż ogrodniczy w kształcie sierpa,
- dawny lek na chore gardło,
- wskazówka,
- ... Starski, laureat Oscara za scenografię,
- gaz w jarzeniówce,

- Rostowa z „Wojny i pokoju” Tołstoja,
- gwiazdozbiór na niebie północnym,
- atrybut arbitra piłkarskiego,
- wzgórze, atrakcja turystyczna Aten,
- właściciel statku,
- Tamara, aktorka z serialu „Niania”,
- oficjalna siedziba prezydenta Rosji.

## PRZYŚŁOWIA NA DZIŚ:

**CZERWIEC TEMU SIĘ ZIELENI, KTO DO PRACY SIĘ NIE LENI.**

**NIE TRZEBA W CZERWCU O DESZCZ PROSIĆ, PRZYJDZIE, JAK ZACZNIEMY KOSIĆ.**